

Uchwała Rady Ministrów o zapewnieniu środków dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

WARSZAWA (PAP) 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

W oparciu o uchwałę Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej Rada Ministrów podjęła uchwałę o zapewnieniu środków dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, mającą przyczynić się do intensyfikacji produkcji gospodarstw spółdzielczych i wzrostu kultury rolnej.

W celu przyżycia z pomocą ludności wiejskiej oraz zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej i dalszego rozwoju gospodarczego, w szczególności Ziemi Zachodnich, Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie osadnictwa rolnego. Uchwała przewiduje przydzielanie osiedleńcom gospodarstw rolnych i ogrodniczych, działek rzemieślniczych lub miejsc pracy na terenach rolniczych niedoładniowanych. Uchwała rozszerza różnorodne formy pomocy państwa dla osiedleńców oraz zwiększa dla nich ulgi w zakresie obowiązków wobec państwa.

Cena 50 gr

Nakład 97790

Min. Ochab:



Kaszanka - ważna, ale...

- str. 4

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, czwartek 28 III 1957

Nr 74 (4094)

Uruchomienie - w tym roku

Elektrownia „Konin” niecodziennym osiągnięciem polskiego budownictwa przemysłowego

WARSZAWA (PAP)

Jeszcze w br. elektrownia „Konin” — jedna z największych w Polsce i pierwsza w kraju opalana całkowicie węglem brunatnym — przekaże prąd do sieci energetycznej.

Projektowana moc „Konina”, której I turboposól zostanie uruchomiony w listopadzie br., ma wynieść 330 MW. Będzie to obiekt wyposażony w 6 wielkich turbin po 55 MW i 9 ko-

siół wysokoprężnych o wydajności 130 i 250 ton pary na godzinę. Projekt elektrowni wykonało berlińskie przedsiębiorstwo „Energoprojektierung” (NRD), przy współudziale warszawskiego „Energoprojektu”. Otrzymała masywna sylwetka głównego gmachu konińskiej elektrowni, widoczna na wiele kilometrów, góruje nad spokojnym i równinnym krajobrazem południowego krańca Ziemi Kujawskiej. O ogromie wykonanych już tutaj prac mogą świadczyć tylko dwie cyfry: 1,5 mln. m³ ziemi, którą trzeba było przemieścić z miejsca budowy oraz 50 tys. m³ żelbetu użytego do budowy głównych obiektów elektrowni.

Obecnie kilkanaście specjalistycznych przedsiębiorstw pracujących na terenie budowy, korzystając ze sprzyjającej pogody, zdążyła swe wysiłki, aby nadrobić zaległości powstałe w okresie zimy. Ich pracę kieruje doświadczony budowniczy wielu czołowych obiektów przemysłowych w Polsce, w tej dziedzinie elektrowni „Zerań” — mgr inż. Marian Jackowski. W głównym obiekcie elektrowni o kubaturze ok. dwukrotnie większej od warszawskiego gmachu CDT — maszynowni i kotłowni, roboty budowlano-montażowe trwają na wszystkich frontach. Pierwszy kocioł dorównujący wysokością 13-piętrowemu gmachowi, opasany jest już klebówiskiem kilometrów rur. Spawacze i monterzy kończą tutaj blokowanie głównych przewodów rurociągów, aby w pierwszych dniach maja poddać kocioł egzaminowi sprawności: próbie wodnej. Poważnie zaangażowane są także prace montażowe przy dwóch dalszych kotłach.

Aby elektrownia mogła ruszyć w przewidzianym terminie, pobliska kopalnia węgla brunatnego musi rozpocząć eksploatację i dostawy tego paliwa. Tymczasem roboty pozostało wiele, czasu mało, a trudności przy budowie kopalni jest coraz więcej.

Na gosiawickich polach, w miejscu, gdzie pod 25-metrową warstwą ziemi kryją się pokłady węgla brunatnego, trzeba zdjąć jeszcze ok. 3 mln. m³ nadkładu. Dotychczas, w ciągu wielu lat budowy, wydobyto i odwieziono zaledwie połowę. Jednym z najważniejszych

obiektów budowy jest centralna pompownia wody. Zbudowanie w takim tempie i przy ograniczonych środkach fundamencie i murów pompowni w olbrzymim wykopie 10 metrów poniżej poziomu lustra wody — było niecodziennym osiągnięciem w polskim budownictwie przemysłowym. Ludzie pracowali zanurzeni po pas w wodzie, stale zalewani podskórnymi dopływami i zdradliwymi kurzawkami. Udało się zaoszczędzić kilka milionów złotych, nie stosując drogiej obudowy kesonowej. Centralna pompownia zasilać będzie elektrownię w wodę dostarczaną specjalnie zbudowanym już kanałem z pobliskiego Jeziora Patnowskiego.

Zgon Edouarda Herriot

PARYŻ (PAP)

Były premier Francji, wieloletni przewodniczący Zgromadzenia Narodowego i przywódca radykałów francuskich, Edouard Herriot, zmarł 28 bm. przeżywszy lat 85.

Zaliczał się do czołowych bojowników o pokój i postęp na świecie.

Samowystarczalność gospodarki zbożowej najważniejszym zadaniem rolnictwa

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Biuro Prasowe Sejmu, na posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa i przemysłu spożywczego minister rolnictwa — Edward Ochab wygłosił obszerny referat, który zaznaczył postów z aktualną sytuacją w rolnictwie.

Min. Ochab powiedział m. in., że według obliczeń GUS, opublikowanych w Roczniku Statystycznym za rok 1956, rolnictwo uczestniczyło w tworzeniu dochodu narodowego, wynoszącego w r. 1955 ogółem blisko 214 mld. zł, pokaźną sumą ponad 54 mld. zł (w cenach bieżących).

Ponad 1/4 całego dochodu narodowego wytworzono w rolnictwie, co uwypukla znaczenie tej gałęzi gospodarki narodowej. Ale na jednego zatrudnionego w rolnictwie przypadało tylko 7,7 tys. zł udziału w tworzeniu tego dochodu narodowego, podczas gdy na jednego zatrudnionego w przemyśle — 38,8 tys. zł.

Wartość produkcji rolnej obliczona w cenach niezmiennych była w roku 1956 o około 15 proc. wyższa od globalnej wartości tejże produkcji w roku 1937, zwłaszcza wzrosła poważnie, bo około 22 proc. wartość produkcji zwierzęcej.

Należy przypomnieć ten fakt, aby podkreślić, że ustroj demokracji ludowej — mimo potwornych zniszczeń pozostawionych nam przez wojnę i mimo poważnych błędów popełnionych w polityce rolnej — wyzwoił twórcze siły wsi polskiej, która daje dziś narodowi znacznie więcej produktów rolnych niż przed wojną.

Nie ma jednak powodu do zadowolenia z istniejącego obecnie stanu rzeczy, jeśli uwzględnimy smutny fakt, że wydajność pracy w rolnictwie jest pięciokrotnie niższa niż w przemyśle, a osiągnięty poziom produkcji rolnej nie wystarcza na pokrycie potrzeb kraju. Głęboko niepokojący jest fakt, że Polska w ostatnich latach importuje grubo ponad milion ton zboża rocznie, a w tym roku import ten przekroczy półtora miliona ton.

Obowiązkiem rządu, a w pierwszym rzędzie resortu rolnictwa, jest uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby w ciągu kilku najbliższych lat zapewnić taki wzrost produkcji rolnej, który pozwoli bez importu na pełne pokrycie naszego wewnętrznej, wciąż rosnącej zapotrzebowania na zboże.

Plan przewiduje, że produkcja globalna rolnictwa w 1957 r. wzrośnie (w cenach porównywalnych) w stosunku do 1956 r. o 3,4 proc., w tym produkcja roślinna — o 3,5 proc., a produkcja zwierzęca — o 3,3 proc. Ten zamierzony wzrost produkcji globalnej całego rolnictwa przewiduje dla PGR znacznie wyższe wskaźniki wzrostu, a mianowicie: 16 proc. dla całej produkcji, w tym dla roślinnej — 14,5 proc., dla zwierzęcej — 18,3 proc. Zaplanowany wzrost produkcji rolnej pozwoli dostarczać na rynek ok. 8,4 proc. artykułów spożywczych więcej niż w 1956 r.

Mówiąc dalej o trudnościach ostatniego okresu w rolnictwie, mówca wskazuje na konieczność zagospodarowania setek tysięcy hektarów ziemi pozostawionej po rozwiązujących się spółdzielniach, na złą jakość sprzętu rolniczego i niedostateczne zaopatrzenie w nawozy sztuczne.

— W ciągu 2 miesięcy dzielących nas od opublikowania programu rolnego — kontynuuje min. Ochab — zaszyli i zachodzą na wsi zjawiska, które uzasadniają nasze przekonanie o realności zamierzeń planu gospodarczego, a nawet o możliwości przekroczenia założo-

(Dokończenie na str. 2)

Postanowienia umowy w sprawie terminu i trybu repatriacji Polaków ze Zw. Radzieckiego

WARSZAWA (PAP)

Rząd PRL i rząd ZSRR, biorąc pod uwagę, iż większość osób narodowości polskiej, które wyraziły chęć repatriowania się, wyjechała z ZSRR do Polski, na podstawie poprzednio zawartych umów polsko-radzieckich, uwzględniając jednak, że pewna część osób narodowości polskiej nie skorzystała wówczas z prawa do repatriacji oraz kierując się dążeniem do dalszego umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej, postanowiły, zgodnie ze wspólną deklaracją polsko-radziecką, podpisaną w Moskwie 18 listopada 1956 roku, zawrzeć niniejszą umowę i w tym celu wyznaczyły swych pełnomocników, a mianowicie: rząd PRL Władysława Wichę, ministra spraw wewnętrznych, rząd ZSRR Nikołaja P. Duborowa, ministra spraw wewnętrznych ZSRR, którzy po wymianie swych pełnomocnictw, zgodzili się na następujące postanowienia:

ARTYKUL 1
Prawo do repatriacji przysługuje:

- osobom narodowości polskiej, które w dniu 17 września 1939 roku posiadały obywatelstwo polskie,
- dzieciom osób narodowości polskiej, posiadających w dniu 17 września 1939 roku obywatelstwo polskie — urodzonym po dniu 17 września 1939 roku, które nie mają w Związku Radzieckim bliźszych krewnych, a których krewni przebywają w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub o repatriację których występują władze polskie.

ARTYKUL 2
Osoby mające prawo do repatriacji i pragnące z niego skorzystać, a odbywające służbę w armii radzieckiej zostaną zdemobilizowane i repatriowane.

ARTYKUL 3
Osoby mające prawo do repatriacji, znajdujące się w miejscach odesobnionych, będą przedterminowo zwolnione i repatriowane lub przekazane władzom polskim.

ARTYKUL 4
Strona radziecka zezwoli na wyjazd do Polski współmałżonkowi, dzieciom i rodzicom repatriantów, pozostającym z nimi we wspólnocie domowej, nawet jeśli ci członkowie rodziny nie posiadali 17 września 1939 roku obywatelstwa polskiego i nie są narodowości polskiej.

Strona polska przynajmniej przywileje, z których korzystają repatrianci nabywający obywatelstwo polskie, również członkom rodzin wymienionych osób, którzy przybywają do Polski, zachowując obywatelstwo ZSRR.

ARTYKUL 5
Umawiające się strony zgodziły się kontynuować repatriację osób mających do tego prawo na podstawie niniejszej umowy, a także wyjazd osób wymienionych w artykule 4 niniejszej umowy, w oparciu o zasadę dobrowolności.

ARTYKUL 6
Osoby pragnące repatriować się na podstawie niniejszej umowy, składają do urzędów milicji, właściwych ze względu na miejsce zamieszkania, oświadczenie o zamiarze repatriowania się, dotarczając dokumenty potwierdzające narodowość polską i bycie obywatelstwem polskie.

Właściwe władze umawiających się stron będą w przypadku niezbędnej potrzeby okazywać osobom pragnącym repatriować się, pomoc w celu stwierdzenia oko-

liczności, uzasadniających ich prawo do repatriacji. Sprawy repatriacji osób, które nie będą mogły uzasadnić swego prawa do repatriacji, będą rozpatrywane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR wspólnie z pełnomocnikiem rządu PRL do spraw repatriacji przy ambasadzie polskiej w Moskwie.

ARTYKUL 7
Repatriacja odbywa się w trybie indywidualnym na zasadzie specjalnych zaświadczeń wydawanych przez urzędy milicji, właściwe ze względu na miejsce zamieszkania osób zamierzających repatriować się. Zaświadczenia repatriacyjne posiadają ważność w ciągu trzech miesięcy od dnia ich wydania.

ARTYKUL 8
a) osoby wyjeżdżające z ZSRR na podstawie niniejszej umowy, mogą bez opłaty cła wywieźć należące do nich mienie przeznaczone dla osobistego użytku, którego wywóz z ZSRR nie jest zakazany. Osoby specjalnych zawodów, a mianowicie: naukowcy, lekarze, artyści, rzemieślnicy itp. mają ponadto prawo bez opłaty cła wywieźć należące do nich przedmioty, niezbędne do wykonywania ich zawodu.

b) Osoby wymienione w punkcie a) niniejszego artykułu mogą rozporządzać swoim mieniem według swego uznania, zgodnie z ustawodawstwem ZSRR. W razie niezbędnej potrzeby władze radzieckie okażą tym osobom wszelką pomoc w zbyciu należących do nich domów, budynków itp.

Wspomniane osoby mogą upoważnić ambasadę PRL w Moskwie, konsulaturę PRL w Kijowie lub dowolną osobę do prowadzenia swych spraw majątkowych.

c) Osoby wyjeżdżające z ZSRR na podstawie niniejszej umowy mogą wpłacić swoje środki pieniężne do Państwowego Banku ZSRR ze zleceniem przekazania ich na rachunek tych osób w Narodowym Banku Polskim. Przekaz wymienionych środków pieniężnych do Polski, nastąpi na rachunek płatności niehandlowych Narodowego Banku Polskiego w Państwowym Banku ZSRR.

ARTYKUL 9
Repatriacja samotnych dzieci, inwalidów, starców i osób chorych odbywa się przy współudziale Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy ZSRR oraz pełnomocnika rządu

(Dokończenie na str. 2)

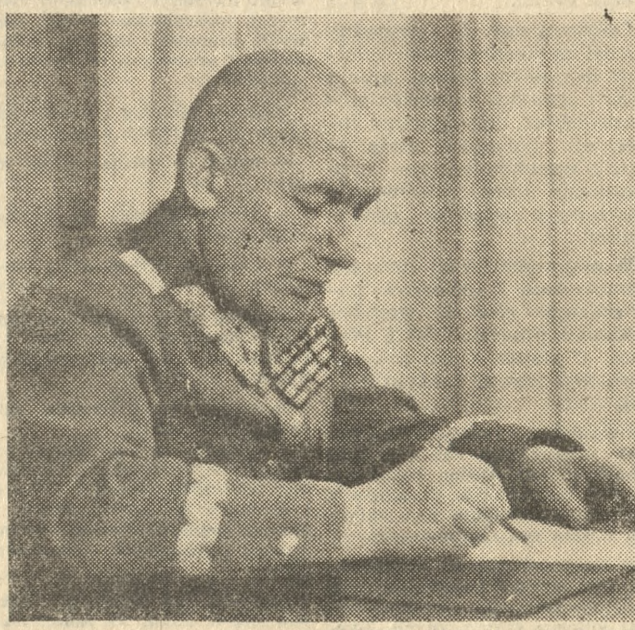
O lepsze efekty pracy rzemiosła

Pomocnicze Spółdzielnie Rzemieślnicze są jedynymi zrzeszeniami indywidualnych rzemieślników o charakterze gospodarczym. Ich rola, choć w pewnym okresie zupełnie spaczona (powodowało to często nad użycia) jest z wielu względów duża, ale niestety niedoceniana i nie wykorzystana. Wskutek tego spółdzielnie te nie spełniają zadań jako propagatorzy pracy kolektywnej, a z przyczyn po części od siebie niezależnych nie wykonują nawet swoich podstawowych obowiązków i zadań. Negatywna ocena dotychczasowej pracy spółdzielni pomocniczych nie jest jednak negacją tej instytucji. Przyczyny zła bowiem leżą nie w samych organizmach samorządu spółdzielczego, lecz w obecnym sposobie traktowania ich i zarządzania nimi przez władze zwierzchnie.

Ten rodzaj zrzeszeń gospodarczych stawiano zawsze w cieniu spółdzielni pracy, nie umiając rozgraniczyć istniejących między nimi różnic i rozbieżności. Przy tym kierownictwo gospodarze zapatrzone w pełne formy współdzielczości nie umie wykorzystywać i zupełnie lekceważą niższy szczebel, jakim jest spółdzielczość pomocnicza. A przecież ten rodzaj zrzeszeń ma także wiele walorów.

Tylko przy ich pomocy można myśleć o właściwym realizowaniu przydziałów materiałowych dla indywidualnego rzemiosła i kontroli ich racjonalnego zużycia. Spółdzielnie te mogą organizować całkiem pominiętą, a jakże korzystną dla gospodarci narodowej własną kooperację wielowarstwową i kooperację z wielkimi zakładami przemysłowymi. Mogą organizować dużą produkcję eksportową wymagającą skomplikowanych nawet zabiegów i poważniejszych nakładów finansowych. Tych możliwości i zadań pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych nie dostrzega Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, który dotychczas rozciąga nad nimi opiekę.

Zapowiedziany na 28 i 29 bm. Zjazd Pomocniczych Spółdzielni Rzemieślniczych z całego kraju, który odbędzie się w Warszawie stawia sobie jako zadanie dokonanie zmian w strukturze kierownictwa centralnego, aby tym samym znaleźć odpowiednie dla swoich zadań formy organizacyjne. Zrzeszeni rzemieślnicy wielkopolscy dopominają się przy tym samodzielną instytucją nadrzędnej pozbawionej tendencji hamujących ich działalność. Na pewno mają rację.



Nominacja B. JASZCZUKA

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Bolesława Jaszczuka zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Spotkanie aktywów stronnictw politycznych w Poznaniu

(Inf. wł.)

W dniu 26 bm. odbyło się kolejne spotkanie aktywów stronnictw politycznych województwa poznańskiego i miasta Poznania. Spotkanie było poświęcone sprawie perspektyw rozwoju rolnictwa w Polsce.

W dyskusji, którą poprzedził referat wiceministra rolnictwa prof. dr. Felicjana Dembińskiego, głos zabierali aktywiści PZPR, ZSL i SD. Podsumowanie dyskusji dokonał wicemin. Dembiński, który również odpowiedział na postawione mu pytania.

Pogrzeb prof. Juliusza Kleinera

KRAKÓW (PAP)

26 bm. odbył się w Krakowie z udziałem przedstawicieli nauki z całej Polski, społeczeństwa krakowskiego i niezliczonej rzeszy studiującej młodzieży — pogrzeb wybitnego uczonego, wychowawcy kilku pokoleń polonistów, profesora UJ Juliusza Kleinera. Pogrzeb odbył się na koszt państwa.

Rząd PRL reprezentował na uroczystościach pogrzebowych minister szkolnictwa wyższego — Stefan Żółkiewski.

Samobójcy...

84 miliony ludzi jednego tylko państwa zgłasza gwałtowny protest przeciwko kontynuowaniu prób z bombami wodorowymi. Ten głęboko humanitarny odruch 84 milionów Japończyków jest przecież tylko drobnym fragmentem masowego protestu ludzkości potępiającej złowieszcze doświadczenia z jądrowym kosmosem XX wieku. A mimo to poszczególne mocarstwa nie tylko nie zaprzestają prowadzenia doświadczeń z posiadaniem już zapasami broni, lecz nadto z każdym okresem zwiększają ich produkcję — czyniąc tak w imię „wyższych” racji strategicznych swej aktualnej polityki.

W ludzkich intencjach niedopuszczenia do kataklizmu na naszym globie mamy chyba prawo w te „wyższe przyczyny” nie wnikać bez względu nawet na to, jak „logiczne” byłoby uzasadnienie producentów naradzi masowej zagłady.

Jakby w celu zneutralizowania takiego właśnie wciąż rosnącego przeświadczenia wśród narodów, przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii usiłują sugerować „rozumienie” dla niepokoju wywołanego kontynuacją doświadczeń jądrowych. I tak na przykład w 2 załączniku komunikatu bermudzkiego prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower i premier Zjednoczonego Królestwa Macmillan u z n a j a, że istnieje niebezpieczeństwo zwiększenia radioaktywności atmosfery w stopniu mogącej okazać się szkodliwym (dla życia ludzi — przyp. Hel.) i oto znajdują oni „wyjście” z kłopotu. Postanawiają doświadczenia prowadzić (to także wynika z tekstu zał. nr 2 — przyp. Hel.) z właściwą powściągliwością...

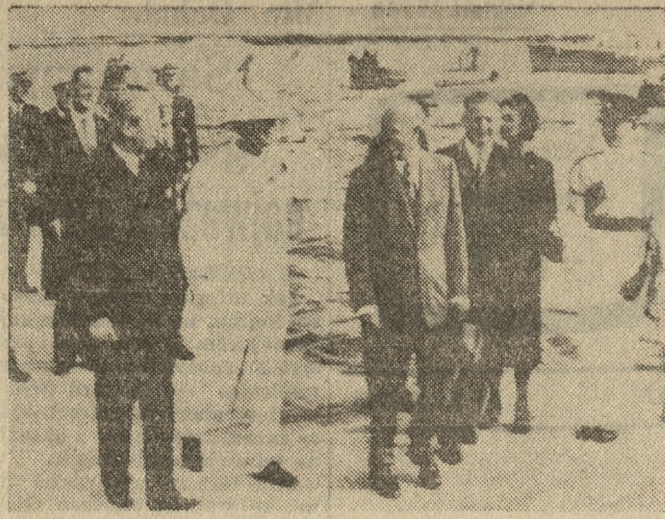
Łatwo jak widać o rozgrzeszenie. Coś jak w przypadku narkomana, który uspokaja się, że wystarczy tylko powściągliwie dawkować opium a wszystko będzie w porządku. Opium jednak i tak zawsze doprowadzi do ruiny zdrowia Do samounicestwienia. Koniec narkomana bywa zawsze tragiczny.

Ludzkość myśli jednak realnie. Tak na przykład w akcji potępiającej zapowiedzi próby z brytyjską bombą wodorową na Pacyfiku w rejonie Wysp Bożego Narodzenia, Japończycy wystosowali apel protestacyjny, a w ubiegłą niedzielę odbyło się w Kochi*) zebranie ludności, na którym postanowiono wystąpić „Statek samobójczy”, „Kamikaze” w stronę promieniowania radioaktywnego.

Bohaterzy Japończycy zdają sobie sprawę, że swym tragicznym protestem bronią życia setek milionów ludzi na całym świecie. Stąd czyn załogi „Kamikaze” będzie raczej heroizmem Spartan pod Termopilami XX wieku. Miano natomiast samobójców należy się „wodorowym narkomanom”.

HEL

*) Kochi — jeden z trzech największych portów rybackich w Japonii.



SPOTKANIE NA BERMUDACH

Od lewej: premier Macmillan, gubernator wyspy, generał John Woodall, prezydent Eisenhower i brytyjski minister spraw zagranicznych S. Lloyd w porcie Hamilton.

Fot. — CAF

Niebezpieczne zabawy

BONN (PAP)

Ukazujące się w Hamburgu pismo „Der Spiegel” donosi, że w bońskim sztabie generalnym rozważa się ewentualne posunięcia w wojnie atomowej.

Członkowie sztabu generalnego pod kierunkiem gen. de Maizière prowadzą próbne działania na mapie i makietach. Zakładają oni, że atak przy zastosowaniu broni atomowej będzie odpieryany przy użyciu tej samej broni. W związku z tym przewidziano z góry, że już w kilka godzin po rozpoczęciu działań „większość wielkich miast zachodnio-niemieckich ulega zburzeniu. Frankfurt jest spustoszony, w Hamburgu i Bremie bomby atomowe powodują duże zniszczenia, porty obu miast nie nadają się do użytku... Olbrzymia fala uchodźców ze zburzonych miast zalewa kraj”.

Referat min. Ochaba

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych wskaźników wzrostu produkcji rolnej.

Obserwujemy wyraźny wzrost zainteresowania rolników dla powiększenia arealów swych gruntów i umocnienie tendencji do dokonywania inwestycji. Postępuje stale — choć nierównomiernie — organizowanie kółek rolniczych i branżowych związków producentów.

Wspomniane wyżej procesy ekonomiczne i społeczne potwierdzają również głęboką słuszność programu VIII Plenum i styczniowych wytycznych w sprawie polityki rolnej.

Przechodząc do omówienia zagadnień zaopatrzenia wsi w środki produkcji, min. Ochab stwierdza, że plan gospodarczy, przedłożony Sejmowi, przewiduje pod zbiory 1957 r. 632,5 tys. ton nawozów.

W tym roku zostanie rozprawa-dzonych w wolnej sprzedaży ponad 1.000 traktorów „Zetor 25-K” oraz kilkadziesiąt zagranicznych, 2-kołowych i uniwersalnych traktorów ogrodniczych wraz z kompletami narzędzi.

Niezależnie od potrzeby określenia perspektywicznych kierunków rozwojowych naszego rolnictwa, istnieje konieczność podejmowania doraźnych środków, które by

przyspieszały wzrost produkcji rolnej. Poza produkcją zbożową — szczególną uwagę należy zwrócić w br. na rozwój produkcji zwierzęcej, nasilenictwa kultur polowych, produkcji warzyw, sadownictwo i niektórych roślin przemysłowych.

Pogłowie zwierząt gospodarskich ma w br. wzrosnąć następująco:

- bydło do 8.685.000 sztuk (104 proc.),
- trzoda chlewna do 11.960.000 sztuk (103,5 proc.),
- owce do 4.405.000 sztuk (104,3 proc.).

Problem wzrostu pogłowia bydła i jego produktywności musi być traktowany, jako podstawowe zadanie w rolnictwie.

W dalszej części referatu min. Ochab stwierdza:

— Jednym z podstawowych, szczególnie ważnych, a jednocześnie najbardziej skomplikowanych i trudnych do rozstrzygnięcia w naszym rolnictwie jest sprawa, dotycząca stosunków własnościowych.

Najważniejsze zadanie, jakie stoi przed nami, to zakończenie prac nad uwłaszczeniem chłopów, gospodarujących na gruntach, pochodzących z reformy rolnej i osadnictwa.

Następnie min. Ochab omówił sprawę jednolitej gleboznawczej klasyfikacji gruntów w całym kraju; wskazał na konieczność uregulowania spraw obrotu nieruchomościami rolnymi stwierdzając, że rozważa się uregulowanie obrotu ziemią w oparciu o normy, określone w dekrecie PKWN o reformie rolnej i wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej.

W końcowej części referatu min. Ochab zanalizował sytuację w państwowych gospodarstwach rolnych, wskazując na konieczność oddolnego planowania, pewnego podniesienia płac od 1 lipca br. oraz organizacji rad robotniczych.

Ferie wiosenne w szkołach

WARSZAWA (PAP)

W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty, ferie wiosenne w szkołach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych i w szkołach zawodowych trwać będą w roku bieżącym 7 dni — od 18 do 24 kwietnia włącznie.

Strajk sparaliżował angielski przemysł lotniczy

LONDYN (PAP)

Strajk pracowników przemysłu maszynowego, który trwa w W. Brytanii od ubiegłej soboty całkowicie sparaliżował pracę angielskiego przemysłu lotniczego. Sześć towarzystw lotniczych od 23 bm. całkowicie zawiesiło pracę.

Nie strajkują jedynie robotnicy zakładów „Vickers”, wytwarzających samoloty typu „Viscount”.

Anglia odrzuca po raz czwarty protest Japonii przeciwko doświadczeniom z bombą wodorową

LONDYN (PAP)

Podano tu oficjalnie do wiadomości treść noty Wielkiej Brytanii wręczonej ambasadorowi Japonii w Londynie w odpowiedzi na czwartą z kolei japońską notę protestacyjną przeciwko planom doświadczeń z bronią jądrową na Wyspie Bożego Narodzenia.

Rząd W. Brytanii zaprzecza jakoby „obszar dookoła wspomnianej wyspy należał do tradycyjnych obszarów połowowych rybaków japońskich”. Nota zaznacza, iż podjęte zostaną „wszelkie środki ostrożności”.

63-letni Anglik Harold Steele i jego żona należą do sekty

Amerykańskie pociski zdalnie kierowane dla Francji?

Prezydent Eisenhower złożył czołowym przedstawicielom Kongresu sprawozdanie z konferencji na Bermudach. Agencje zachodnie podają, że przy okazji poruszył on sprawę ewentualnego wyposażenia francuskich sił zbrojnych w amerykańskie pociski zdalnie kierowane.

Daladier chciał za Wersal kupić 10 tys. samolotów

Departament stanu USA opublikował w tych dniach drugi tom dokumentów na temat „stosunków Stanów Zjednoczonych z zagranicą w roku 1939”. Dokumenty zawarte w tym tomie dotyczą między innymi okupacji Albanii przez Włochy, problemów wynikłych na skutek aneksji Austrii przez Hitlera, zagadnień hiszpańskiej wojny domowej oraz sprawy przesładowań Żydów w Niemczech i w krajach Europy środkowej.

W rozdziale dotyczącym Francji mowa jest o staraniach ówczesnego premiera francuskiego, Edwarda Daladiera, uzyskania od Stanów Zjednoczonych 10 tysięcy samolotów dla obrony powietrznej. Premier Daladier stwierdza tam między innymi, że gotów jest nawet „sprzedać zamek w Wersalu”, aby zakupić te samoloty.

Po trzech miesiącach wojny z Niemcami, premier Daladier poinformował ambasadora Stanów Zjednoczonych, że dla wygrania wojny Francja i Anglia muszą uzyskać przewagę w powietrzu. Premier zapowiedział, że gdyby kraje te nie mogły otrzymać ze Stanów Zjednoczonych potrzebnej ilości samolotów, „złoży on natychmiast rezygnację ze stanowiska szefa rządu”. Daladier dodał wówczas, że gdyby tak się stało, kierownictwo rządu objąłby Bonnet lub Flandin. Zarówno jeden jak i drugi przedziel czy później zawarliby kompromisowy pokój z Niemcami” — oświadczył Daladier. (API)

Postanowienia umowy o repatriacji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PRL do spraw repatriacji przy ambasadzie PRL w Moskwie.

ARTYKUŁ 10

a) Osoby narodowości polskiej, repatriujące się na podstawie niniejszej umowy, przestają być obywatelami radzieckimi z chwilą opuszczenia ZSRR i nabywają obywatelstwo polskie po przybyciu do Polski.

b) Członkowie rodzin repatriantów, nie będący narodowości polskiej, a posiadający obywatelstwo ZSRR, zachowują obywatelstwo radzieckie lub przestają być obywatelami radzieckimi, w zależności od życzenia wyrażonego przez nich przy załatwianiu dokumentów wyjazdowych. Osoby, które przestały być obywatelami ZSRR, nabywają obywatelstwo polskie po przybyciu do Polski.

ARTYKUŁ 11

Przyjmowanie oświadczeń o zamiarze repatriowania się będzie trwało do 1 października 1958 roku, natomiast repatriacja osób, mających do niej prawo na podstawie niniejszej umowy, zostanie zakończona w dniu 31 grudnia 1958 roku.

ARTYKUŁ 12

Strona radziecka okaże wszelką pomoc pełnomocnikowi rządu PRL do spraw repatriacji przy wykonywaniu jego obowiązków.

ARTYKUŁ 13

Strona radziecka przy współudziale Związku Towarzystw Czer-

Dwa układy

Układ o czasowym stacjonowaniu wojsk radzieckich na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisany został w dn. 12 marca 1957 r. Układy paryskie, określające status prawny sił mocarstw zachodnich na terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej podpisano w dn. 23 października 1954 r.

Nie o daty jednak chodzi, lecz o treść jednego i drugiego układu.

Porównajmy choćby kilka postanowień...

Układ NRD—ZSRR

Siły zbrojne ZSRR „nie ingerują w sprawy wewnętrzne NRD, ani w życie społeczne i polityczne kraju”.

(Art. 1)

„Stacjonujące na terenie NRD wojska radzieckie, osoby wchodzące w ich skład oraz ich rodziny muszą przestrzegać i szanować prawa obowiązujące w NRD.”

(Art. 3)

W razie „dopuszczenia się postępów karalnych przez osoby należące do wojsk radzieckich lub ich rodzin na terytorium NRD stosowane będzie zasadniczo niemieckie prawo przez organa NRD” (chyba że postępki popełniony był przeciwko ZSRR lub jego siłom zbrojnym).

(Art. 5)

Na prośbę właściwego organu NRD „zostaje odwołana z terytorium NRD osoba należąca do wojsk radzieckich, która dopuściła się pogwałcenia prawa niemieckiego”.

(Art. 10)

Rząd ZSRR gotów jest do „wynagrodzenia szkód materialnych, jakie poniosł rząd NRD, instytucje i obywatele NRD lub obywatele państw obcych przebywający na terenie NRD, spowodowanych przez działalność lub zaniechanie jednostek radzieckich lub personelu oraz ich rodzin”.

Wielkość strat ustalają „przedstawiciele mieszanej komisji na podstawie zgłoszonych roszczeń i z uwzględnieniem niemieckich ustaw”. Decydują „sądy Niemieckiej Republiki Demokratycznej na podstawie zgłoszonych roszczeń i niemieckich ustaw”.

(Art. 11)

Układy paryskie

Państwa zachodnie „w związku ze stacjonowaniem wojsk w Niemczech” zachowały „prawa i odpowiedzialność rozciągnięte na Berlin i na Niemcy jako całość, łącznie ze zjednoczeniem Niemiec i uregulowaniem układu pokojowego”.

(Art. 2)

„Władze niemieckie wykonują przysługujące im na podstawie konstytucji prawa w dziedzinie ustawodawstwa, rządzenia i wymiaru sprawiedliwości w taki sposób, aby zagwarantować ochronę i bezpieczeństwo sił zbrojnych i ich członków, jak również własność sił zbrojnych i ich członków.”

(Art. 3, ust. II)

„Władze sił zbrojnych wyłączenie same sprawują jurysdykcję nad członkami swych wojsk.”

(Art. 6)

Każdy rząd okupacyjny „ma wyłączenie prawo wydalenia z terytorium NRF członków sił zbrojnych.”

(Art. 28)

Jeśli „pobyt jakiejś osoby (a więc i Niemca — przyp. red.) na terenie Republiki Federalnej zagraża jej bezpieczeństwu” wojska okupacyjne mogą „polecić władzom niemieckim, aby podjęły zgodnie z konstytucją kroki odnośnie pobytu tej osoby”.

(Art. 28 ust. II)

Jedynie dowództwo wojsk rozstrzyga „czy i jakie ma być odszkodowanie za straty.”

(Art. 8, ust. IX)

W wypadku uchylenia roszczeń przez jednostkę wojskową poszkodowany może wystąpić „przed właściwymi niemieckimi sądami przeciw Niemieckiej Republice Federalnej.”

(Art. 8, ust. X)

Dowództwo wojsk może żądać, aby NRF „wysunęła pewne zarzuty albo zastosowała środki prawne” wobec wysuwającego roszczenia.

(Art. 8, ust. XII)

Wg „Neues Deutschland” z dnia 20. III. 57 r.

NATO narzędziem strategii atomowej USA

NOWY JORK (PAP)

Zgodnie z komunikatem Ministerstwa Obrony Stanów Zjednoczonych, 26 bm. zakończone zostały manewry marynarki Paktu Atlantyckiego. Manewry te, w których brały udział wojska lądowe, okręty podwodne i lotnictwo 5 krajów-członków NATO—USA, Anglii, Francji, Portugalii i Holandii, odbywały się na Oceanie Atlantyckim. Komunikat podkreśla, że główną uwagę poświęcono „operacjom obronnym” jednostek przeciwolewnych.

Prasa amerykańska donosi, że 6 kwietnia rozpocznie się sesja komitetu wojskowego NATO. Na porządku dziennym znajdują się przede wszystkim problemy bezpośrednio związane z „koordynacją wysiłków” zmierzających do wzmożenia „potęgi atomowej” NATO.

Z doniesień prasy wynika, że w przygotowaniach do wojny atomowej Stany Zjednoczone poważną rolę wyznaczają Niemcom zachodnim. Obecnie podejmowane są kroki, aby obejść postanowienia układów paryskich, które zakazują Niemcom zachodnim produkowania broni atomowej.

WYBUCHNIE?

Rząd brytyjski stoi obecnie w obliczu nowej fali protestów w parlamencie w związku ze zbliżającym się terminem doświadczenia eksplozji bomby wodorowej na Pacyfiku. Oczekuje się, że jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą na to — wybuch nastąpi w pierwszych dniach kwietnia. W poniedziałek i we wtorek labourysty mają wystąpić w Izbie Gmin z nowym protestem przeciwko eksperymentom z bombą wodorową i domagać się, by wybuch został odłożony aż do zakończenia dyskusji w Podkomisji Rozbrojeniowej w ONZ.

W związku z podnieceniem spowodowanym bliskim terminem eksplozji i protestami w parlamencie, a także i poza nim — wręcz sensacyjnego charakteru nabiera artykuł labourystyjskiego tygodnika „Reynolds News”, którego autor oświadcza, iż wiadomości swoje czerpał od „ekspertów wojskowych”. Wspomniany artykuł stwierdza ni mniej ni więcej, tylko że „Wielka Brytania nie posiada w ogóle bomby wodorowej w powszechnie przyjętym znaczeniu tej broni”. Tygodnik stwierdza, iż „odpowiedzialny za produkcję broni termojądrowej sir William Pennzy sprzeciwia się próbom z bombą wodorową, lecz został zmuszony pod presją kół politycznych do prowadzenia doświadczeń na Wyspach Bożego Narodzenia. Próby te nie będą niczym więcej jak tylko zawiłym eksperymentem laboratoryjnym, dotyczącym użycia pewnego rodzaju atomowego urządzenia, które powoduje eksplozję bomby wodorowej i nawet nie jest pewne, czy eksperyment ten dowiedzie, iż Wielka Brytania może wyprodukować bombę wodorową. Rząd nie ma żadnych gwarancji powodzenia prób. Prawdopodobnie z tego powodu nie zezwala, aby w doświadczeniach tych uczestniczyli przedstawiciele prasy i wyżsi urzędnicy państwowi, ograniczając liczbę osób biorących udział w dokonywanych eksplozjach do minimum. Jak wiadomo, nawet lord Mountbatten, pierwszy lord admiralicji, nie będzie mógł uczestniczyć w eksperymentach, ponieważ rząd odmówił mu pozwolenia udania się na Wyspy Bożego Narodzenia”. Gdy się nie jest pewnym rezultatu — im mniej świadków — tym lepiej. Ale jak właściwie jest z tą bombą?..



„Pamiętnik Anny Frank”, Frances Goodrich i Albert Nackett. Teatr Wojska Polskiego w Warszawie. Reżyseria Jana Świderskiego. Scenografia Andrzeja Sadowskiego. Na zdjęciu: Anna (Janina Traczykówna) z ojcem Ottonem Frank (Bolesław Plotnicki).
CAF — fot. Wolański

Są takie nazwiska w historii...

Tak samo, jak dzisiaj, drogę brzeziły rosły krzewy głogu, nie miało pokazywać pierwsze, lśniące w marcowym słońcu listki. Podobnie wiatr poranny gładził piachy przydrożnych poletek i tylko niebo było bardziej chmurne, jakby po sępnej w przeczuciu nieszczęścia. Na tej drodze umarł, czło wiek. Żołnierz, co to nie kłaniał się kulom.

W Centralnym Archiwum Wojskowym znajdziecie z tego czasu tekst komunikatu Ministerstwa Obrony Narodowej. Jeden z fragmentów brzmi:

„Generał Karol Świerczewski... po przeprowadzeniu przeglądu garnizonów w Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu i Sanoku, udał się dnia 28 marca o godz. 6.30 rano do Baligrodu. Na 6 kilometrów zosy kolumna samochodów została ostrzeżona z zasadki silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Na rozkaz generała zatrzymano samochód... Wywiązała się walka...”

Był rok 1947. Pierwsze lata Ludowej Polski. W życiu żołnierza zbliżała się godzina ostatnia. Tragiczny epilog księgi walk „Waltera” o wolną, demokratyczną Ojczyznę. Księgi, którą historia dedykuje narodowi polskiemu. I lud uznał ją za swoją.

Są takie nazwiska w historii naszej: Kościuszko, Pułaski, Mickiewicz, Bem, Dąbrowski, które urosły do rangi symboli wszystkiego, co naj-

lepsze w naszym narodzie. Więcej, wzbogaciły ogólnoludzkie dążenia przeszłości, sławiąc imię Polski od surowych kniei Syberii poprzez krwawe boje we wszystkich zakątkach Europy do pól Saratogi*...)

W początek wielkich Polaków wpisały współczesne dzieje jeszcze jedno imię: — Karol Świerczewski. Gdziekolwiek był — widział Polskę. Czasem za majaczyła poprzez kontury szarych gmachów fabrycznych Gerlach na Kazaniu, dokąd w roku 1915 ewakuowano z Warszawy 18-letniego Karola, to znów oświecała polskim słowem w ustach rodaka-wychodźcy, który, rozkazem carów, wyrwany z kraju, trafił na ulicę Moskwy...

Broniąc czujnie Wielkiej Rewolucji Październikowej przed interwentami, dawał Świerczewski wyraz „realnej tęsknocie” do kraju — jak mawiał często. Takiej tęsknocie, która nie osłabia człowieka, a dodaje siły, by zrobić wszystko, co poma ga Polsce; jej walce o zrzućcenie kajdan, co broni jej niepodległości.

Komunistyczna Partia Polski uczyła:

„Walka o ocalenie faszyzmu — to walka o najżywniejsze interesy ludu pracującego, to walka o samo istnienie Polski jako narodu kulturalnego i jako narodu niepodległego.”

Droga Świerczewskiego zawsze pokrywała się z drogą — wskazywaną przez KPP. Kiedy w lipcu w roku 1936 w Republice Hiszpańskiej wybuchł bunt faszystowski Franco, bunt popierany przez światowe siły wrogie ludowi pracującemu z hitlerowską III Rzeszą i Włochami Mussoliniego na czele — na przekór władzy burżuazyjnej w kraju, tysiące Polaków spieszy na ratunek patriotom hiszpańskim. Śladami Pułaskiego i Kościuszki na stary, polski w formie i tradycji zew, głęboko internacjonalistyczny w treści „Za waszą i naszą wolność”.

Na polach Andaluzji i Kastylii, Aragonii i Asturii. Na śnieżnych przełęczach Guadarrony miał znów Świerczewski — generał, skrawek Ojczyzny; przyniósł ją robotnicy-żołnierze z Polski.

„No pasaran” — rzucone z hukiem dział faszystom — zabrzmiało po polsku: Nie przejdą.

Bracmi z tej samej rodziny był wtedy Polacy — antyfaszyści, szwoleżerom Kozielskiego i Dżewanowskiego z wąwozu Samosierry i spod Saragossy...

Dąbrowszczacy, żołnierze-robotnicy, zwyciężali z imieniem generał-robotnika na ustach. A dowódca ich, strateg i żołnierz, trafił przy najmniejszych stratach prowadzić do największych zwycięstw. Imię jego — znane nie tylko obrońcom Republiki — wywoływało wściekłość w obozie falangistów, śmiertelnie niepokoiło frankistowskich faszystów. „Walter”, nie przenosząc mechanicznie doświadczeń, nabytych w ZSRR, nie stosuje sztywno wiedzy wojskowej i politycznej na gruncie wojny domowej w Hiszpanii. Rozwija zawsze taktykę w oparciu o dialektyczne ujmowanie spotykanych zjawisk. Cenne swe wnioski i uogólnienia przekazał po powrocie do ZSRR Armii Radzieckiej, Bohaterstwo Polaków w Hiszpanii na zawsze związane z „Walterem”, rozślawiło imię Polski, Wielkości czynów Dąbrowszczaków nie zdolała umniejszyć podejrzliwość i nieufność niektórych sił, zrodzonych z wypaczeń i błędów w konsekwencji odstępstw od zasad leninizmu.

Zwyciężyła prawda o Dą-

*) Saratoga — miasto w Stanach Zjednoczonych. Armia powstańców amerykańskich odniosła tu w 1777 r. decydujące zwycięstwo nad Anglikami. Szczególnym męstwem wyróżnił się Polacy.

browszczakach. Zwyciężyła prawda o KPP.

W realnej tęsknocie do kraju generał Walter walczył zawsze tam, gdzie można być faszystów. Jego udział w wielkiej wojnie ojczyźnianej narodów radzieckich, to jeszcze jed na piękna karta w rodaju kościuszkowskiej, pułaskiego czy Bema. Tym razem przeczyła się szala na korzyść Polski.

A kiedy w maju 1943 r. spełniły się najgorętsze marzenia Świerczewskiego i milionów Polaków, i poczęto tworzyć regularne Siły Zbrojne Polski, Karol Świerczewski jest jednym z ich pierwszych organizatorów. W pracy wychowawczej był zawsze przeciwko oficerom pol-wych. tzw. „gramofonom”, do wygłaszania pogadanek, ucząc, że „oficer polityczno-wychowawczy musi być prawdziwym oficerem, znającym swój oddział i swoją broń, musi umieć żołnierza prowadzić do boju i zginąć, gdy będzie potrzeba”.

Dążąc do wyrobienia w żołnierzu poczucia dumy narodowej ze wszystkiego co w dziełach naszych było wielkie, postępowe, rewolucyjne, Karol Świerczewski gruntownie przygotował jednostki polskich oddziałów do służby Ojczyźnie i narodowi. Potwierdził to szlak bojowy żołnierzy polskich, których udział w końcowym etapie wojny walcie przyczynił się do rozgromienia faszyzmu.

Pamiętamy Świerczewskiego w Poznaniu. W dniu 20 sierpnia 1945 r. na uroczystej akademii w Auli UAM, generał mógł powiedzieć w swym przemówieniu:

„Melduję, że ci sami żołnierze, którzy tak obficie zrosili krwią swoje Ziemię Zachodnią, dziś niegorzej budują na ziemiach tych Polskę...”

Jest więc Polska. Ale sporo w niej było do zrobienia. Nie tylko budowa nowego ludowego państwa. Pozostało jeszcze zadanie wypłenicia wrogich band, które, w nienawiści do narodu, usiłują wywołać kontrrewolucję, dążąc do tego wszelkimi sposobami. Dla bezpieczeństwa Ojczyzny sprawnie działać muszą oddziały Wojska Polskiego. Dlatego Świerczewski osobistą troską otacza poszczególne garnizony wojskowe. I właśnie w czasie jednej z inspekcji z Baligrodu do miejscowości Cisna, do 37 komendy odcinka WOP, kolumna Waltera osaczona zostaje przez bandę faszystów. Generał sam kieruje ogniem. Znowu raz — tym razem ostatni — wykazał w obliczu niebezpieczeństwa swą przyswoioną odwagę, spokój i zimną krew. W walce, ugodzony został kulą w brzuch, lecz mimo to nie przestał wydawać rozkazów i nadal dowodził. Spokojnym głosem wykrzykiwał: „Jestem trafiony”. Niebawem otrzymał drugi strzał w plecy. Sytuacja była wyjątkowo ciężka. Ogień band prowadzony był ze wzdó rza panującego nad szosą, na której kolumna została zaskoczona. Generał rozkazał oszczędzać amunicji i strzelać tylko do celów określonych. Wkrótce, osłabiony upływem krwi, legł.

Umrzekł jeszcze spokojnie: „Umieram. Nie zostawiajcie mnie tu. Zabierzcie mnie”.

I skonał.

Nie zostawiono go tam. Jego mauzoleum na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie jest miejscem otoczonym szczególną czcią.

A na tej samej drodze, gdzie stoją jeszcze te same drzewa i rosną krzewy głogu — milczący świadczy tragicznego epilogu, i na tysiącach dróg w całym kraju bezpiecznie poruszają się obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Żołnierze generała Waltera — Wojsko Polskie gwarantuje ład i spokój wewnętrzny. W nieubłaganej walce rozbił bandy faszystów. Strzegą całoci granic suwerennego państwa. Jak ich nauczył „Walter”. H.

Źródła: Michał Zurkowski — „Pod sztandarami ludowego wojska...”, KPP w obronie niepodległości Polski — materiały i dokumenty”, Komisja Wojskowo-Hist. MON — „Karol Świerczewski”, Wyd. Prasa Wojskowa — „Generał Karol Świerczewski”, „Prawda” nr 236 z 16 października 1936 r.

Quo vadis, »Polityko«?

(API)
W drugim numerze pisma „Polityka”, które przed miesiącem wkroczyło na arenę wydawniczą, redakcja zamieściła kilka „wolnych żartów” na własny temat. Między innymi, że „nowej treści nabrąta maksyma: żadna „Polityka” nie hańbi”, i że w „Polityce” zarysowują się trzy grupy: na tolińska, lewicowo-natolińska oraz grupa uposażeniowa.

Gdyby to kokieterne samooskarżenie można było potraktować na serio... Wtedy łatwiej byłoby pojąć i rzecz jasną zastosować w praktyce wskazania i przestrogi płynące ze szpalt „Polityki” co do naszej nowej, paździerznikowej drogi życia. Jednak nawet przy uważnej lekturze tych kilkunumerów, które dotychczas ukazywały, jednoznacznie odczytanie intencji zespołu „Polityki” bynajmniej nie jest łatwe.

W pierwszym numerze „Polityki” opublikowała rzeczowy, zmuszający do myślenia „Spór o granice swobód politycznych” — Andrzeja Werblana. Rzeczowo, ale dość pesymistyczny i przynębiający w konkluzjach końcowych. Werblan bowiem twierdzi:

„Osiągnięty obecnie w naszym kraju stan swobód politycznych i praworządności wydaje się pomysłowy... Warto walczyć o jego utrzymanie, bo o rozszerzeniu w najbliższym czasie, przed zdecydowaną poprawą bytu mas, trudno będzie myśleć”.

W trzecim numerze natomiast „Polityka” zamieszcza nader wymowną karykaturę Lenina przed wielkimi, zamkniętymi, szczelnie obitymi skórą dygnitarskimi drzwiami, z

niemniej wymownym podpisem: „poczekajcie, towarzyszu”...

Krząca po Warszawie złośliwość, że Putrament marzy o utworzeniu w ruchu robotniczym konkurencyjnego dla tytoizmu nowego kierunku politycznego pod nazwą „putramentlik”. Jednak to tylko złośliwość. I wbrew insynuacjom, artykuły pióra Putramenta opublikowane w łamach „Polityki” niewątpliwie warto przestudiować. Ale czy kogokolwiek mogą przekonać wodniście pod względem argumentacji, za to nie pozbawione tupetu pouczenia pod adresem „Życia Warszawy” na temat racji stanu i stam racji — ze strony Kazimierza Koźmiewskiego?

Chyba najwięcej zaskakujących niespodzianek przyniosł czytelnikom trzeci numer „Polityki”.

Na drugiej stronie autor podpisujący się: rgr jakże przekonująco i jakże na czasie ostrzega:

„Zwalczając poglądy jawnie rewizjonistyczne, godzące w fundamentalne zasady marksizmu-leninizmu, strzeżmy się jednak pochopnych kwalifikacji w stosunku do ludzi całym sercem związanych z partią i komunizmem, którzy w najlepszej wierze poszukują nowych dróg i, jak wszyscy poszukujący, często błądzą.”

Na trzeciej — Adam Szaff w błyskotliwym i operującym żelazną logiką artykule „Pochwała semantyki” zastanawia się nad treścią takich pojęć, jak „komunizm narodowy”, „stalinizm”, „rewizjonizm” i również ostrzega:

„Dla wielu towarzyszy zagranicznych wszystko to, co robimy obecnie w Polsce, jest „rewizjonizm”, a my sami, choćbyśmy stokrotnie wyklinali rewizjonizm, jesteśmy dla nich jednak „rewizjonistami”. Dla przeciwników naszej polityki rolę jest rewizjonistą ten, kto sądzi iż można budować socjalizm zachowując przez dłuższy czas drobnotowarową gospodarkę na wsi, chociaż Engels mówił to samo”...

I dlatego: „Przekształcenie hasła walki z rewizjonizmem w ogólnik grozi, iż przekształci się ono w narzędzie duszenia wszelkiej twórczej i samodzielnej myśli”.

Na szóstej stronie — relacjonując przebieg dyskusji, jaka się wywiązała po odczytaniu Leszka Krzemienia (zebranie miało miejsce w jednej z dużych sal Warszawy; udział — około 150 osób; wstęp — tylko za ściśle kontrolowanymi za prozenciami), „Polityka” z wyrażoną ironią przytacza co pikantniejsze kwiatki z arsenatu argumentów skrajnej konserwy. Z niemiejszą ironią opisuje w jaki to sposób

„zebrani dali stanowczy odpór dwóm mówcom, którzy nie we wszystkim zgadzali się z niektórymi wypowiedzianymi poglądami w sprawach rewizjonizmu i ich jednostronnością i chcieli poza tym zwrócić nieco uwagi

na drugi temat zebrania — sekcjarstwo”.

Jakże jednak zaskakująca na te tych pozycji wygląda strona piąta i siódma. W kolubrniastym artykule pod tytułem „W heroicznym półmroku, czyli refleksje czytelnika prasy o kresu fermentu” Zygmunt Kałużyński do oskarżenia pod adresem dziennikarstwa polskiego o „propagowanie narodowego komunizmu” dorzuca jeszcze jeden ciężki zarzut. Kałużyński opierając się głównie o jakże „naukowy” sylogizm: uderz w stół, pożyję się odezwą — pomawia prasę o propagowanie teorii „trzeciej siły”. Urbi et orbi, czyli w wolnym tłumaczeniu: „słuchaj mnie kraju i zagranico” — Kałużyński na prawo i lewo wystawia cenzurki nieprawomyślności konkludując:

„Czy „trzecia siła”, dla której nie było miejsca w r. 1948, ma większe szanse w roku 1957?... „Trzecia siła” może się... długo opierać, jeśli reprezentuje wszystkie myślowe, przedstawiające pewną wartość dla przeciwników, którzy chcieliby z niej zaadoptować to, co wydaje im się twórcze; tak było np. z egzystencjalizmem. Tych szans — mimo światowego rozgłosu — wydaje się pozbawiona nasza prasa odczytująca się ogryzkami dwóch sił zasadniczych i dotknięta intelektualnym bezwładem.”

Mocno powiedziane! Tego typu „argument” na pewno nie tylko nie zostałby wygwizdany, lecz zyskałby entuzjastyczny poklask na zebraniu owych 150 „wewnętrznych i twórczych”. Ale gdyby Kałużyński tam był i zabrał głos — jak jego wypowiedź zrelacjonowałby sprawozdawca „Polityki” ze strony szóstej?

I wreszcie — jakże sam Kałużyński przyjmie fakt, że pierwszą stroną następnego (czwartego) numeru „Polityki” wypełniły tak sprzeczne z jego poglądami i — dodajmy — tak paździerznikowe z ducha i treści fragmenty referatu II sekretarza Komitetu Warszawskiego — S. Kuzińskiego?

Jak więc — „Polityka” to niesłychanie zawila, skomplikowana sprawa. Człowieka niezbyt przyzwyczajonego do fika nia koziołków może łatwo przyprawić o zawrót głowy. Tak, jak w tym starym walczyku „raz na lewo, raz na prawo, trochę naprzód i trochę w tył...”
SZARACZEK

Suka adoptowała zajaczkę

Rolnik Ziemia z wsi Rzęczkowo w pow. Toruń, znalazł w pobliżu swych zabudowań gniazdo z trzema małymi zajaczkami. Gospodarz zaopiekował się małośnikami, uszczelniał gniazdo i zabezpieczył przed drapieżnikami. Jednakże ku rozpaczy dzieci gospodarza, zajaczki nazajtrzy znikły. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono je żywe i zdrowe w... budzie owczarka — sukicy, która po prostu zaopiekowała się szarakami i zaczęła je karmić.

Wioski i miasta czekają na kowali i kołodziejów

Stargard Szczeciński (ZAP). W powiecie stargardzkim (woj. szczecińskie) odczuwa się wielki orak rzemieślników i to zarówno w małych miasteczkach, jak i na wsi. Szczególnie brak kołodziejów, kowali, mechaników z zakresu naprawy maszyn rolniczych i traktorów, slusarzy i metalowców, a także stolarzy i szklarzy.

Powiat stargardzki obejmuje kilka małych miasteczek rolniczych (Chociwel, Dobrza, Insko, Suchan) oraz duże wsie (Marianów, Chlebo, Dąbrowa). We wszystkich tych osadach ludność z radością powitałaby rzemieślników pragnących się tu osiedlić i uruchomić warsztaty. Należy zaznaczyć, iż poszczególne gromady dysponują pomieszczeniami na warsztaty dla rzemieślników, a w niektórych miejscowościach i mieszkaniami wymagającymi jednakże pewnego remontu, natomiast narzędzia i urządzenia warsztatowe muszą osadnicy przywieźć z sobą.

we muszą osadnicy przywieźć z sobą.

Tak więc w pow. stargardzkim istnieją korzystne warunki osiedlenia dla kowali, kołodziejów, kowali, mechaników z zakresu naprawy maszyn rolniczych i traktorów, slusarzy i metalowców, a także stolarzy i szklarzy.

Dla osadników-rzemieślników uruchamiania się kredyty bankowe w wysokości do 10 tys. złotych. Kredyty te jednakże nie zawsze wystarczą na przeprowadzenie remontu pomieszczeń mieszkalnych i warsztatowych, jest więc konieczne, by osadnicy posiadali pewną ilość własnej gotówki i — co najważniejsze — narzędzia do pracy.

Wszelkich informacji dotyczących osadnictwa rzemieślniczych udziela w Stargardzie Szczecińskim tamtejsza Komisja Planowania Gospodarczego przy Prezydium PRN oraz Powiatowy Zarząd Rolnictwa.

Larum przerażonego jubilera

Kilka dni temu, 58-letni jubiler Alfredo de Andrea, bawiąc w jednej z restauracji po kazał 22-letniej kuchareczce Artilla Milani diament wartości 200 tys. lirów. Na oczach zdumionego jubilera Artilla włożyła diament do ust i polknęła. Pan Alfredo podniósł straszne larum, sprowadził po licję, która arestowała „rakomą” kuchareczkę osadzając ją w więzieniu. Po 7-dniowej operacji „oczyszczającej”, prowadzonej przez policję w więzieniu, diament „znalazł się”

Artilla Milani została oskarżona przez policję włoską o usiłowanie dokonania kradzieży diamentu, mimo tłumaczenia, że polknęła diament przy padkowo przy próbowaniu ze banni jego twardości. (PAP)

Kaszanka - ważna, ale...

Błaszkę — to takie niewielkie, miłe miasteczko, położone na krańcu powiatu kaliskiego. Kiedyś, podczas pobytu w owym grodzie, poznałem bliżej pewnego obywatela; spotkał się — traf chciał — akurat — przed paru dniami w poznańskim Pedecie. Po sakramentalnym: Co słycać? — otrzymałem zaproszenie do Błaszek na... kaszanke.

— Jest teraz znowu dobra. Wie pan, u nas masarnia może nareszcie sama ustalać, według miejscowego gustu, tę jakże tam... O, recepturę!

Od okresu, kiedy minister decydował o konsystencji kaszanki wytwarzanej przez rzeźnika w Błaszkach czy Ryczywole, kalendarzowo dzieli nas raczej niewiele miesięcy; rozumowo natomiast emocjonalnie — epoka cała.

Lekowi zaś, który naprawia wiele, oczywiście nie tylko w zakresie produkcji mięsnej — na imię: decentralizacja.

Od momentu, kiedy sprawom władzy terenowej poświęciliśmy na naszych łamach sporo miejsca, ukazało się co najmniej kilkadziesiąt numerów „Głosu”. W tym czasie życie przyniosło spore zmiany.

Zaszyły zmiany na czołowych stanowiskach w Prezydium WRN, cyfrę zastępców przewodniczącego zmniejszono z pięciu do trzech, ponadto członkami Prezydium zostało kilku nowych ludzi. Rada Narodowa Poznania podniesiona została niedawno do rangi wojewódzkiej; w składzie jej Prezydium nastąpiły pewne posunięcia. Rozpoczęło się ponad

to wcielanie w życie uchwały 611...

Uchwała 611 (Rady Ministrów) z 3 października ub. r. ma długą nazwę („...w sprawie dalszego rozszerzenia uprawnień rad narodowych w dziedzinie kierowania gospodarką narodową”) i poważne znaczenie. Jak dotychczas jest to zasadniczy i jedyny dokument, w oparciu o który władze terenowe zaczynają rolę „...” zmieniać na rolę gospodarza.

Jeżeli uchwała 611 może w całości zarzucić, jest ona z pewnością niedoskonała i niejedno zagadnienie reguluje w sposób niezdecydowany, jednak trzeba z całą jasnością podkreślić zasadniczy zwrot dokonany w oparciu o nią — w zakresie planu gospodarczego i budżetu. Mam na myśli nie tylko zmiany strukturalne planów i budżetów terenowych, ale także bardzo ważkie zmiany w postaci uchwalania planów i budżetów w kolejności: GRN, PRN, WRN, budżet państwa (do r. 1956 działało się akurat odwrotnie).

Rolę gospodarza przyswaja sobie Wojewódzka Rada Narodowa, przejmując we władanie, zgodnie z uchwałą, sprawy szereg instytucji, przedsiębiorstw i spraw — dawniej kierowanych i zarządzanych centralnie.

Byłoby niecelowe przytaczanie w tym miejscu listy uprawnień, które stały lub stają się udziałem WRN (poza stawy szczegółowy „Monitor” nr 91-56); ograniczę się do paru przykładów. Tak więc w zakresie rolnictwa — państwowe ośrodki maszynowe, akcja osiedleńcza, prace melioracyjne, zalesieniewe itp. — podlegają kompetencji i figurują w budżecie Rady; w zakresie służby zdrowia — szpitale i inne zakłady podobnego typu; a poza tym — przez myśl drobny, budownictwo DBOR, sprawy kultury, handel i „gastrologia”.

Można chyba oczekiwać, że mimo tendencji, obserwowanych głównie w ZNP, reaktywowania kuratorów — szkolnictwo pozostanie w zakresie działania rad. Jeśli chodzi o przemysł spożywczy, po dokonaniu się w jego łonie reorganizacji — spodziewane jest i tu zwiększenie wpływu rad narodowych.

Wyposażone w uprawnienia, określone wspomnianą uchwałą 611 — Prezydium WRN podjęło 21 (tak!) uchwał, mocą których prezydium powiatowych rad odpowiednio poszerzone zostaje zakres działania. Będą się więc wreszcie w prezydiach PRN decydowały np. sprawy pomocy dla budujących indywidualnie, wyżywienia w szpitalach, nakładów na szkolenie rolnicze — itp., itd.

Wzrost odpowiedzialności rad za decyzje gospodarcze idzie w parze z umacnianiem się ich aury, co pozostaje w związku z arcyważną kwestią odbudowy zaufania obywateli do organów władzy państwowej. Że tak jest w istocie, tego dowodzą fakty wywołania się inicjatywy społecznej w niektórych powiatach (Rawicz, Ostrów), widzącej i znajdującej oparcie w prezydiach powiatowych rad (np. komitety elektryfikacyjne).

Aby omówienie decentrali-

zacyjnych posunąć w zakresie działania rad narodowych było skrupulatne — konieczne należy wspomnieć o stopniowym trzebieniu dżungli przepisów hamujących wdrażanie w życie uprawnień przy zwanym władzom terenowym uchwałą 611. Co prawda proces ten nie przebiega gładko — ale, zdaniem sekretarza Prezydium WRN w Poznaniu, Stanisława Cozasia, który autora artykułu informował o decentralizacyjnej polityce, nie ulega wątpliwości, że odnotowuje się stale (in plus) po stępy.

Bilans omawianych zmian chciałem zamknąć wiadomością o działalności „rządowej komisji dla pracowni i przygotowania wniosków w zakresie usprawnienia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz zabezpieczenia wykonania planu budownictwa mieszkaniowego” (sprawy włączenia spod kwaterek, konserwacji budynków, przekazywania gazowni miastom, prawa lokalowego).

Tyle o dokonanych, dokonywanych i przygotowywanych decentralizacyjnych zmianach w radach. Dalsze — uzależnione są od decyzji, podejmowanych na forum Sejmu, Rady Ministrów i Rady Państwa. Warto chyba jednak zatrzymać się na konie nad niektórymi kwestiami, nie wiążącymi się wprawdzie z decentralizacją uprawnień, ale z pracą i funkcjonowaniem po nowemu narodowych rad. Związczą, skoro kwestie owe można i powinno się rozstrzygnąć na naszym podwórku, jego bowiem dotyczy. Z góry uprzedzam, że mowa będzie nie o nowych faktach; przeciwnie — zmuszony jestem powtórzyć niektóre argumenty wyeksponowane już w artykułach publikowanych jesienią zeszłego roku. Ale nie widzę innego wyjścia.

Za podstawę tych końcowych rozważań przyjmijmy założenie, że gruntowną zmianę w pracy rad przyniesie mogą tylko wybory oparte o nową ordynację. Przewiduję się je w grudniu, ponieważ zaś od tego terminu dzieli nas sporo miesięcy, my, tzn. wyborcy — mamy prawo oczekiwać dokonania szeregu zmian w działalności obecnych rad.

Ale — do rzeczy. Po VIII Plenum notuje się wśród radnych, zwłaszcza WRN, zwiększenie zainteresowania pracami rad, próby występowania z pewnymi problemami na sesjach. Jednakże większość radnych wszystkich

rad nadal nie rozumie swojej roli; obserwujemy przejawy partykularyzmu i bezkrytyczne przyjmowanie propozycji prezydium, brak własnej inicjatywy.

Wprawdzie pocieszającym zjawiskiem jest uzupełnianie ostatnio składu komisji rad specjalistami spoza grona radnych — jednakże dotyczy to tylko WRN i niektórych rad powiatowych (Jarocin, Leszno, Ostrów, Kalisz).

A dyskusje... Niestety, ostatnie sesje budżetowe WRN i MRN Poznania nie przyniosły w tej materii poprawy; nadal obserwuje się wypowiadanie radnych na temat (raczej nie na temat) takich czy innych bolączek (wyjątek — radni z komisji Kultury Poznania).

Niedostateczna jest działalność radnych i prezydium rad w zakresie wykrywania i stwarzania nowych możliwości dochodowych (urentowanie przedsiębiorstw, rozwój rzemiosła, handlu itp.). A przecież przy ograniczonej pomocy państwa rola rad w budownictwie i organizowaniu inicjatywy społecznej jest nadzwyczaj ważna.

I jeszcze dwie sprawy: nie jest dla nikogo tajemnicą, że ciągle we władzach miejskich (tak jest zresztą i w innych dużych miastach np. Łodzi, Krakowie) nie ma jasności co do tego, jaki ma być zakres działalności prezydium dzielnicowych rad i jaka rola rady miejskiej. Dlaczego nie odbyła się w Poznaniu wobec tego sesja wspólna — DRN-ów i MRN? Organizuje się coś podobnego w Łodzi, chyba nie bez powodu.

Tych wszystkich spraw nie zająłoby za radnych i prezydium żadna ordynacja. Trzeba przystąpić do ich ostatecznego uregulowania natychmiast, jeśli radni żywią ambicję aby kronikarze odnotowali:

... Rady narodowe lat 1954 — 57 pod koniec swojej kadencji ożywiły działalność i — podobnie jak Sejm PRL I kadencji — rozwinęły prace uchwały dawce i kontrolne nad posunięciami prezydium...

Okazuje się, że swoboda w produkcji kaszanek — to ważna sprawa, ale poza tym w zakresie funkcjonowania władz terenowych, przejmowania przez nie uprawnień — pozostało jeszcze to i owo do zrobienia. O czym — innym razem.

Piotr ŻYCKI



Z masy plastycznej

Przy Stoczni Północnej w Gdańsku zorganizowano eksperymentalny ośrodek badania tworzyw sztucznych, które mogą być użyte przy wyrobie sprzętu i urządzeń na statkach. Wyprodukowano już pierwsze koła ratunkowe oraz łódź z masy plastycznej. Wykonano je z polichloroku winylu twardego. Posiada on szereg cennych właściwości m. i. jest kwaso- i ognioodporny. Pierwsza łódź eksperymentalna ze względu na jej kształt i wielkość nie nadaje się wprawdzie do użytku na pełnym morzu, ale dowodzi, że jest możliwa budowa szalup ratunkowych z masy plastycznej. Na zdjęciu: łódź z tworzywa sztucznego w czasie prób obciążenia.

CAF — Fot. Kosycarz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza czeka na wykonanie uchwały Prezydium MRN

Co będzie 31 marca br. Czy w dniu tym wykonana zostanie uchwała Prezydium MRN z dnia 6 grudnia ub. roku, przywracająca naszej Wszechnicy jej gmach przy moście Uniwersyteckim, stanowiący integralną część kompleksu budynków tej uczelni? Zapytanie to adresujemy do ojców naszego miasta, gdyż władze Uniwersytetu dotychczas nie wiedzą o dniu i godzinie przekazania tego gmachu.

Tymczasem Rektorat i Senat UAM mają szerokie, ambitne plany rozwoju uczelni i postawienia jej na jeszcze wyższym poziomie. Wydział Prawa chce utworzyć sekcję ekonomiczną, Wydział Filozoficzno-Historyczny, zamierza reaktywować katedrę muzykologii, którą zainteresowane czynniki w Warszawie nie słusznie zlikwidowały po śmierci prof. A. Chybińskiego, utworzyć katedrę pedagogiki, Wydział Filologiczny przygotowuje się do utworzenia katedry filologii klasycznej i katedry romańskiej. To są potrzeby nieodzowne dla rozwoju UAM, jeżeli ma spełniać swe poważne zadanie. Tendencje rozwojowe opiera nasza Wszechnica również na uchwale Prezydium Rządu z dnia 31 lipca 1956 r. dotyczącej wyższego szkolnictwa. W paragrafie 7 tej uchwały czytamy: „W okresie planu 5-letniego należy wzmocnić uniwersytety jako placówki naukowe, które rozwijają dyscypliny podstawowe, oddziaływające na rozwój kulturalny całego kraju i swego środowiska i kształcą przyszłych pra-

owników nauki, kultury, oświaty, a zwłaszcza przyszłych nauczycieli”.

Jakże wzmacniają UAM t. zw. miarodajne czynniki po znańskie? Uczelnia ta rozrastająca się stale nie ma gdzie prowadzić wykładów i gromadzić studentów.

Uprzypominajmy sobie w głównych zarysach faktyczny stan posiadania UAM. Przy placu Mickiewicza mamy Coll. Minus — gmach z wielką aulą, stanowiącą raczej reprezentację miasta niż uczelni. Ale tuż obok, gdzie mieści się rektorat, są tylko 3 sale wykładowe odpowiednio do tych celów. Budynek Coll. Juridicum przy ul. Kantaka jest rudera nie odnawiana od pół wieku, której część tylko przeznaczona jest dla Uniwersytetu, Coll. Philosophicum przy ul. Matejki jest budynkiem hotelowym, który ojcowie miasta przezornie opuścili, przenosząc się do Zamku, który miał być oddany Uniwersytetowi, a hotelik przy ul. Matejki przekazali poznańskiej Alma Mater. W Coll. Minus przy ul. Fredry 10, po wyrosłej z pnia uniwersyteckiego Akademii Medycznej, wszechnica stoi już tylko jedną nogą, a Coll. Chemicum jest gmachem, który przejęty został po Powszechnej Wystawie Krajowej ale dotychczas

nie przyjęty przez żadną komisję nadzorczo-budowlaną. Znany jest fakt, że w zmurszałym tym budynku jeden z pracowników naukowych o mało nie spadł z drugiego na pierwsze piętro przez zgniłą podłogę. Tak wyglądają najważniejsze, rozproszone po całym mieście (ile zmarnowanych godzin pracy naukowców i studentów!) budynki uniwersyteckie.

Gdy przed rektorem i Senatem wyłonił się ostatnio problem dalszego rozwoju UAM — jak zle widmo stało się zagadnienie, gdzie te nowe placówki dydaktyczne umieścić, co robić z coraz większą ilością młodzieży, cisnącej się do swej Alma Mater, jak sprostać ogromowi zadań, które wyłaniają potrzeby nauki i kształcenia młodzieży uniwersyteckiej.

W chwili bieżącej, palącym zagadnieniem, jest wykonanie uchwały Miejskiej Rady Narodowej z dnia 6 grudnia 1956 r. Nie wątpimy, że w myśl starożytnej zasady — *pacta sunt servanda* — uchwała zwrócenia gmachu przy Moście Uniwersyteckim zostanie w porę zrealizowana.

H. BARAŃSKI.

W rejonie sporu

Statek izraelski „Mivnah” na wodach zatoki Akaba.

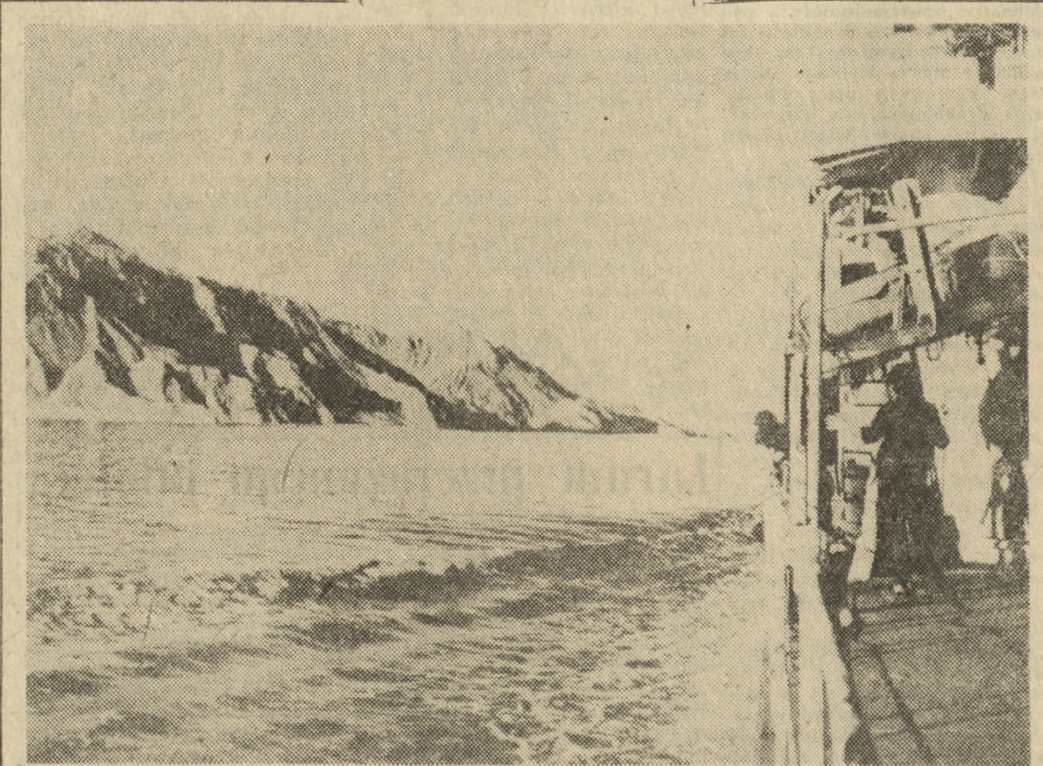
Fot. — CAF

»Prezydent« na czele

BONN (ZAP)

Kierownik zachodnio-niemieckiej organizacji szpiegowskiej, osławiony b. generał Reinhard Gehlen, otrzymał ostatnio oficjalny tytuł związany z jego obecnym stanowiskiem. Brzmi on szumnie „prezydent służby informacyjnej”.

Urząd Gehlena dysponuje rocznym budżetem w wysokości 5 milionów marek i zatrudnia 540 urzędników i 641 specjalnych pracowników. Miesięczne podstawowe uposażenie „pana prezydenta” wynosi 2400 marek.



Zbigniew Pędziński

Poznańskie książki

Poezja konfliktów

Mówiąc o Bogusławie Kogucie jako pisarzu ma się zwykle na myśli autora opowiadań, powieści, felletonów, szkiców publicystycznych — słowem to wszystkim, co składa się na bogatą treść terminu: prozaik. Tymczasem ów znany literat poznański debiutował — jak zresztą ogromna większość pisarzy — właśnie jako poeta, i to poeta w służbie największej w państwie twórczości artystycznej: współczesności. Wczesne wiersze Koguta, które złożyły się na jego debiutancki tomik, były właśnie głównie poetyckimi próbami ilustrowania polskiej współczesności mową wianą, utrwalaniem w strofach i apostrofach tego wszystkiego, czym nasze „dziś” różni się nie tylko od jutra, ale przede wszystkim od „wczoraj”. Była to poezja dopuszczająca maksymalnie do głosu obiektywną rzeczywistość, a drakońsko nieraz ograniczającą udział w jej obrazowaniu własnego „ja” poety — czyli to, co zwykle określa się mianem liryzmu.

Otoż najnowszy zbiorek poetycki Koguta, ofiarowany nam na początek swojej działalności przez Wydawnictwo Poznańskie, cechuje właśnie wiele większą osobistość zgromadzonych tam wierszy. Jeśli pierwszy z opublikowanych w nim cyklów wierszy „Dziesiąte lato”, obejmujący utwory z lat 1952-1954, stanowi w swej większości przykład poezji ilustracyjno-politycznej (w nienajlepszym, dośrodkowym od Majakowskiego, znaczeniu tego określenia), pozostałe dwie części tomiku: „Sonata melancholika” i „Monologi przed lustrem” pokazują nam już wiele z Koguta — człowieka i poety o czułym sercu i wrażliwej wyobraźni, o skomplikowanej psychice i wyczuć dramatyczności czasu, w którym żyje. W tych właśnie cyklach poetyckich dochodzi do głosu — sporadycznie na razie

— konflikt znamionujący z reguły prawdziwego poety, twórcy konflikt między nim a rzeczywistością, który wstrząsa czytelnikiem, zmienia jego stosunek do świata, zmusza go do refleksji nad sprawami, często dotąd nie zauważanymi. Przypomnę tutaj jeden z najlepszych wierszy Koguta, zamieszczony w „Kamieniach w bruk”: fragment „Monologu odwilżowo-deszczowego”, kończący się wzruszającą konkluzją — tak bym nie chciał w socjalizmie umierać na społeczną, polską gruzlicę”. Zaznaczony w tym i innych wierszach Koguta konflikt i kontrast między subiektywnym smutkiem poety, a obiektywnym optymizmem rzeczywistości, w której on żyje, daje w wyniku to, co w poezji zwykle się właśnie nazywa liryzmem, a klasyfikacji ludzi uczuć — trudnym optymiem zresztą zrozumienia przez Koguta sprawy chyba najważniejszej dla pisarza: bezwartościowości na dłuższą metę w literaturze słogu, grzmiącej i elokwentnej agnacji, a nade wszystko — plaskiego i bezbarwnego ilustratorstwa.

„Kamienie w bruk” Bogusława Koguta są nader cennym przykładem na rzadkie zaiste zjawisko, jak w konfliktach i trudnym zmaganiu się z najgorszą, bo własną, manierą i schematem rodzi się prawdziwa poezja, której piękno jest pochodną przede wszystkim szczerości i ucieźliwości artysty wobec siebie. Jeśli tak kreślona linia rozwojowa będzie własnością poznańskiego pisarza również i w przyszłości — kto wie, czy w ostatecznym rozrachunku nad Kogutem — prozaikiem nie zatriumfuje Kogut — poeta.

Zbigniew PĘDZIŃSKI

*) Bogusław Kogut: „Kamienie w bruk”. Poznań, 1957. Wydawnictwo Poznańskie, s. 87, 1 i nb.

Komunikaty

KOMUNIKAT

Wojewódzki Zarząd Łączności w Poznaniu zawiadamia, że w dniach od 1 do 4 kwietnia 1957 r. w godz. od 9 do 13 odbędzie się w Poznaniu w gmachu Wojewódzkiego Zarządu Łączności przy ul. Kościuszki publiczna licytacja przedmiotów z niedorzecznych przesyłek pocztowych. 1755

Pracownicy poszukiwani

Majstra oraz 6 murarzy kwalifikowanych do robót budowlanych na terenie miasta Dobiegniew i pobliskich gromad przyjmie na dobrych warunkach od 1. 4. 57 r. **Budownictwo Zespołu Dobiegniew, pow. Strzelce Kraj., woj. Zielona Góra.** Mieszkania z dwoma pokojami i kuchnią, woda, światło, stacja kolejowa i szkoła na miejscu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego budownictwa. K1576

Starszego technika wzgl. inżyniera z dokładną znajomością budowy i remontu bocznic kolejowych normalno- i wąskotorowych przyjmą z natychmiastowym zaangażowaniem **Poznańskie Zakłady Remontowo - Montażowe w Poznaniu, ul. Przemysłowa 39.** Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja. K1631

Głównego mechanika poszukują **Zielonogórskie Okręgowe Zakłady Tęczy Przemysłowe w Nowej Soli, Aleja Wolności 9.** Reflektuje się na sily kwalifikowane o fachowym wykształceniu technicznym. Warunki pracy i płacy do omówienia. K1737

2 inżynierów-mechaników o specjalności z dziedziny wentylacji i klimatyzacji zakładów przemysłowych zaangażuje z dniem 1 kwietnia br. **Pracownia Projektowo-Konstrucyjna - Centr. Zarządu Przemysłu Cukierniczego w Poznaniu.** Zgłoszenia - Prac. Proj. Konstr. przy „Goplane” w Poznaniu, ul. św. Wawrzynca 11. Warunki płacy do omówienia. K1756

Malarzy kwalifikowanych zatrudni z dniem 1 kwietnia **Spółdzielnia Pracy Malarzy w Poznaniu, ul. Chudoży 22/23.** K1636

Tokarzy wysokokwalifikowanych oraz kierowców samochodowych, posiadających prawo jazdy I kat. zatrudni **Wlkp. Fabryka Urządzeń Mechanicznych („Wiepofana“), Poznań, ul. Dąbrowskiego 81.** Warunki płacy do omówienia. K1635

2 głównych księgowych poszukuje **PZGS w Kole** do gminnych spółdzielni. Reflektuje się tylko na sily o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Wynagrodzenie wynosi około 1500.— zł miesięcznie. K1675

Mężczyzn i kobiety na strażników przyjmie zaraz **Spółdz. Pracy „Ochrona Obiektów” w Poznaniu.** Pracowników przyjmują Punkty Usługowe: Poznań I, ul. Szamarzewskiego 8, Poznań II, ul. Chelmońskiego 21. K1662

Pracowników na stanowisko noszowych przyjmie zaraz **Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20.** Reflektuje się tylko na pracowników miejscowych. K1663

Kierownika sekcji techniki handlu z wyższym lub średnim wykształceniem i kilkuletnią praktyką w handlu detalicznym przyjmie **przedsiębiorstwo handlowe w Poznaniu.** Oferty z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla K1668.

Praca

Poszukuje sprzedawców artykułów dewocjonalnych na cel odbudowy kościoła. Zgłoszenia: Choczna, skrytka 12, woj. Szczecin. 8580g

Specjalistka - technolog przemysłu fermentacyjnego przyjmie pracę zlecenia na uruchomienie nowej wialni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 5988g.

Pomoc domowa do gotowania niem na plebania potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 7718g.

Gospodyni z wieloletnią praktyką poszukuje zaraz posady na probostwie. Najchętniej w małym mieście. Zgłoszenia listownie: Schmidt, Poznań, Ratajczaka 11 m. 3. 8095g

Rutynowany owczarz poszukuje posady. Bieszczyk, PGR Kolesin, p-ta Nowe Kramsko, pow. Sułechów (zielonogórskie). 8113g

Krawcowe na sukienki do zakładu I kat. na pracę chałupniczą poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8164g.

Emerytka względnie panienka do dziecka potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8237g.

Gospoia na małe gospodarstwo (2 krowy) potrzebna na wieś do starszego pana. Zgłoszenia: Smierczalska, Poznań, Lodowa 24 m. 5. 8259g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

OGŁOSZENIA DROBNE

Tańców nowoczesnych, ludowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcinkowskiego 2a - parter. 8141g

Pomoc domowa z gotową niem potrzebna. Poznań, Marcinkowskiego 16, parter, lewo. 8141g

Reżymarka i uczeń krawiecki potrzebni. Poznań, Żydowska 11. 8150g

Pomoc domowa, najchętniej z prowincji potrzebna. Poznań - Podolany, Ciecchińska 9a. 8162g

Radiotechnik przyjmie pracę dodatkową wzgl. zlecenia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8115g.

Potrzebna rencistka do dwojga dzieci (półtorarocznego i 10-letniego). Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 8165g.

Księgowość dla prywatnych przedsiębiorstw rzemieślniczych, handlowych lub przemysłowych prowadzi zaraz. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8166g.

Uczniwa, pracująca pacjentka poszukuje pokoju, ewentualnie wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8166g.

Organista nawet bez dyplomu chcący dokształcić się może otrzymać posadę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8169g.

Pomoc domowa z gotową niem na cały dzień do prowadzenia domu, na dobrych warunkach, potrzebna. Poznań, Czesława 10 m. 9. 8171g

Pomocnik krawiecki potrzebny. Poznań, Strzelca 25 m. 7, Kordys. 8183g

Dwóch uczni przyjmie. Słusiamia, Komorniki, ul. Poznańska 4. 8184g

Potrzebny zaraz pracownik - gospodarz, samotny (może być repatriant). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8186g.

Fryzjer męski i damski potrzebny. Poznań, Czerwonej Armii 8. 8190g

Pomoc domowa z gotową niem potrzebna. Referencje konieczne. Zgłoszenia: Poznań, tel. 33-25. 8192g

Uczeń ślusarski potrzebny. Poznań, Zupańskiego 20, warsztat. 8212g

Pomocnika fryzjerskiego i fryzjerkę poszukuje zaraz. Poznań, Kanałowa 7. 8217g

Przyjmie pracę w domu - malowanie pocztówek, szyte, wyszywanie, wyrób zabawek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8227g.

Pomoc domowa, uczniwa, czysta, do bezdzietnego, starszego małżeństwa potrzebna od 1 kwietnia lub później. Warunki dobre. Zgłoszenia: Hamrol, Poznań, Szamarzewskiego 52, od godz. 15-20. 8228g

Emerytka względnie panienka do dziecka potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8237g.

Gospoia na małe gospodarstwo (2 krowy) potrzebna na wieś do starszego pana. Zgłoszenia: Smierczalska, Poznań, Lodowa 24 m. 5. 8259g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Czerwieńska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 7939g

SAMOCHÓD

ciężarowy 5 t, marki „Bussing” sprzedamy. Zgłoszenia kierować do Zakładów Gazownictwa Okr. Poznańskiego Poznań, ul. Grobla 15, pokój 221. K1682

Sprzedam maszynę dziewiarską, nową „Meda II”. Florian Nowak, Poznań, ul. Mickiewicza 20, II pr. 8120g

Dwa fotele i kanapę, pokryte skórą, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8122g.

Akordeon 120-basowy, 16-registrowy sprzedam. Poznań, Dzierżynskiego 187 m. 8. 8125g

Wózek - autko na łożyskach kulkowych sprzedam. Poznań, Szkolna 9 m. 1. 8127g

Maszynę do szycia „Singer” i „Dürkopp” sprzedam. Poznań, ul. Dąbrowskiego 45 m. 4. 8131g

Motocykl WFM sprzedam. Marcin Grębow, pow. Krotoszyn. 8135g

Motocykl „Mińsk” 125 ccm, nowy sprzedam. Poznań, Śniadeckich 44 m. 1, od godz. 15. 8136g

Samochód „Simca” 500 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań - Jeżyce, Nowina 15. 8146g

Motocykl WFM, nowy sprzedam. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 8147g.

Sprzedam 2 m³ drzewa to polowego. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 8148g.

Krzaki morwy dwuletnie sprzedam. Horia, Swarzędz, ul. Poznańska 30a. 8152g

Maszynę do pisania warkłowa sprzedam. Poznań, Ogrodowa 15 m. 4, od godz. 15-19. 8153g

Wózek głęboki, koszykowy sprzedam. Poznań, Gąsiorowskich 5a m. 10. 8154g

Basen do hydroforu 1000 l zamieniam na 400-500 l. Poznań - Podolany, Ciecchińska 9a. 8161g

Sprzedam okazajnie samochód 1/2-tonowy. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 8167g.

Sprzedam fortepian „Bechstein” w dobrym stanie ewentualnie zamieniam za dopłatą na pianino. Poznań, Sosnowa 12 m. 3 (Dębiec). 8172g

Sprzedam maszynę trykotarską „Passap”. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 8173g.

Sprzedam maszynę do szycia „Pfaff”. Poznań, Czesława 14 m. 18. 8174g

Sprzedam aparaty fotograficzne, nowe: „Contax” i „Exakte II haage”. Obiektywy Biotar 1:2. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8175g.

Bluzki, spodnie, koszule nocne, męskie wierzchnie, nakrycia do chrztu poleca: Wytwórnia, Poznań, Mickiewicza 11 m. 3a. 8177g

Sprzedam maszynę trykotarską „Meda II” - możliwość nauczenia się produkcji. Poznań-Osiedle Warszawskie, ul. Inowrocławska 3 m. 2. 8191g

Rower męski oraz damski młodzieżowy sprzedam. Poznań, Strusia 6 m. 1. 8194g

Sprzedam maszynę ręczną do wyrobu siatki parkanowej. Poznań - Dębiec, Drużynowa 20 m. 1. 8195g

Sprzedam wózek dwukolowy nowy, kościół aluminiowy 400 litr. Poznań, Libelta 6 m. 4, po godz. 16. 8200g

Sprzedam wózek dziecięcy, głęboki, koszykowy i fortepian. Jan Bystry, Poznań, Garbary 1 m. 13. 8213g

Panienska pracująca poszukuje pokoju na okres 2 miesięcy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8181g.

Kawaler na wyższym stanowisku poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8182g.

Lokal handlowy na Jeżycach, zamieniam na mieszkanie samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8197g.

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią oraz lokal na sklep względnie zakład w Śródmieściu Szczecina, zamieniam na mniejsze w Poznaniu lub Gnieźnie. Dawidowski, Szczecin, Bogusława 29 m. 1. 8201g

Pokój z kuchnią, przedpokojem, łazienką, samodzielnym w centrum, III pr. zamieniam na 1 pokój z kuchnią, samodzielnie oraz pokój z urządzeniem kuchni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8202g.

Zamieniam 2 pokoje z kuchnią, samodzielną, na 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8223g.

Zamieniam 2 pokoje z kuchnią, samodzielną, na 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8223g.

Zamieniam 2 pokoje z kuchnią, samodzielną, na 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8223g.

Zamieniam 2 pokoje z kuchnią, samodzielną, na 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8223g.

Zakupimy:

1. motor spalinowy (ewentualnie sam korpus) marki „Guldner” Motorenwerke Aschaffenburg - Kleindiesel - 28 PS, 1500 obrotów (na rope).
 2. względnie motor spalinowy wysokoprężny na rope, mocy około 50 KM.
 3. oraz motor spalinowy na benzynę, mocy około 30-40 KM.
- Oferty prosimy kierować pod adresem (ewtl. również telefonicznie):

CUKROWNIA „SRODA” W SRODZIE (POZN.), ul. Niedziałkowskiego 12 - telefon 331. K1688

OPONY

1050x20 ZSRR komp. nowe i 400x165 komp. nowe zamieni na 600x16

POZNAŃSKIE ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA PRZEMYSŁU DROBNEGO Poznań, ul. Głogowska 117. K1733

Nieruchomości

Parcele budowlane w Swarzędzu sprzedam. Feliks Czapracki, Swarzędz, Kórnicka 68. 7938g

Nieruchomość z lokalem handlowym uruchomionym, w mieście 50 km od Poznania (wojne mieszkanie) sprzeda właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 7954g.

Gospodarstwa 5-100 mórg, wille, domy - kto ma za miar sprzedać. Dokładny opis i cenę przesiać: Pośrednictwo Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 8230g

Parcele 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Swierczewskiego 1. 8415g

Ziemie sadową 5,5 mórg w pobliżu Leszna sprzedam. Foto - Makówka, Leszno, Rynek 3. 1983p

Kamienie komfortowe z sklepami 140.000 zł, gospodarstwa 36 mórg ziem buraczanej z maszynami zabudowaniami, 20 mórg 700 drzew owocowych, blisko Poznania 8 mórg w Zegrzu oraz kilka willi parceli sprzeda Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 8487g

Kamienie w dobrym stanie, nadająca się na dom handlowy w powiatowym mieście, cena 130.000 zł sprzedam lub zamieniam na odpowiednio gospodarstwo (ziemię przemysłowo-buraczaną). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 20085p.

Parcele budowlana 1200 m² w Swarzędzu sprzedam, cena 14.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8048g.

Lekarskie

Protezy zębów naprawiam na poczekaniu. Laboratorium dentystyczne Poznań, Marcinkowskiego 20. 20092p

Dr Marian Kielasiński, lekarz specjalista chorób wewnętrznych a w szczególności wady i 2-letni, przeprowadził się i obecnie przyjmuje: Poznań, Czerwonej Armii 17, codziennie od godz. 8-10 oraz we wtorki, czwartki i soboty od godz. 14-15. 8239g

Zguby

Zaginiony pies czarny długowłosy, 15 marca. Poznań, Winklera 5 m. 1, Zwrot wynagrodzą. 8123g

Zgubiono legitymację nr 541892 Związku Zawodowego Pracowników Handlu w Polsce, Henryk Sobiesz, Koto, Toruńska 21. 19624p

Różne

W kuchenkach gazowych poprawiam znacznie warunki odbioru gazu, skracając bardzo wydajnie czas gotowania. Warsztat Mechaniki „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 8423g

Pralkę elektryczną wy pożyczam, na życzenie dostarczam do domu. Poznań, Kasprzaka 24 m. 8, tel. 652-97. 8170g

Siatki parkanowe, bramy, klaki dla nerek wykonuje Gryczka, Komorniki, ul. Poznańska 4. 8185g

Poszukuję dostawców do swetry, bluzki, prochowce, sukienki damskie, dziecięce, białe dziecięce, nakrycia na wózki toledo, berety, rękawiczki skórkowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8260g.

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (inocny) - 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do godz. 14.30 Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-17

Helena Specyjalowa

przeżywszy lat 82. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 16.30 z kościoła św. Piotra do grobowca rodzinnego.

W głębokim smutku pogrążone dzieci i rodzina 9987g

Gniezno, Mieczysława 4.

Zofia Górczakowa

Przeniesienie zwłok z domu żałoby do kościoła Farnego odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., gdzie o godz. 8 odprawiona zostanie msza św., pogrzeb o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczonej.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu córki, synowie, synowa, zięć, wnuki i rodzina 9081g

Poznań, Katowice, Szczecin

Aleksandra Fangrata

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego ukochanego męża i ojca, śp.

odprawiona zostanie msza św. żałobna w sobotę, dnia 30 marca 1957 r. o godzinie 8.15 w kościele św. Marcina.

O tym zawiadamia żona. 7459g

Roman Bizan

W dniu 26 marca 1957 r. zmarł na krótkiej chorobie

diugoletni, sumienny pracownik Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Cześć Jego pamięci!

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu Rada Miejsca ZZZPIS przy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. K1835

Ręce do pracy są surowce także zbyt zapewniony brak tylko śmiałej decyzji

Przed pół rokiem podjęta została przez Prezydium Rządu uchwała o utworzeniu funduszu interwencyjnego w wysokości 100 milionów złotych na rok 1956 i 200 milionów złotych na rok bieżący. Olszycy mają tę kwotę podzieloną między prezydium wojewódzkich rad narodowych z przeznaczeniem na uruchomienie dodatkowych gałęzi produkcji, wykorzystanie zasobów surowcowych i polepszenie stanu urządzeń sanitarnych. Głównym celem uchwały Rządu jest pomoc dla małych miasteczek.

W powiecie kaliskim są małe miasteczka o dużym nadmiarze rąk do pracy. Na przykład w Błaszczakach pracy szuka 420 osób, w tym 340 kobiet, w Koźminku 200 osób, w Stawiszynie 200 osób i w Opatówku około 300 osób.

Powiatowa Komisja Planowania Gospodarczego w Kaliszu opracowała formy i sposoby aktywizacji tych miasteczek. Pieniądże na te cele przekazuje Wojewódzka Rada Narodowa z tak zwanego funduszu interwencyjnego. Plan obejmuje uruchomienie w powiecie 350 warsztatów rzemieślniczych, które winny zatrudnić około tysiąca osób.

W Koźminku w pobliżu wsi Nakwasin są bogate pokłady gliny, które starczą na 50 lat przy rocznej produkcji 4,5 miliona cegieł. Cegielnia dałaby pracę ponad 80 bezrobotnym. Miejscowe społeczeństwo czyni duże starania celem jej zorganizowania. Koszt — jak twierdzą fachowcy — 6 mln. złotych wróciłby się już w ciągu 3 lat. Nowa cegielnia rozwią-

załaby problem braku materiału dla budownictwa w Kaliszu.

W Opatówku planuje się wybudować kompiarnię, a w Błaszczakach rozbudować warsztaty szewskie.

Nie wiadomo, które z tych projektów zostaną zrealizowane. Bo — potrzebne są na uruchomienie tych nowych placówek dość duże fundusze. Tymczasem powiat Kalisz na ten cel otrzymał aż 40 tysięcy złotych i nie wie co z tą gotówką zrobić. (t)

Ożywienie w rzemiośle

Do chwili obecnej Wydział Handlu PPRN w Jarocinie wydał 9 uprawnień na prowadzenie placówek handlowych. Większe ożywienie panuje w rzemiośle. Referat Przemysłu PPRN wydał 17 kart rzemieślniczych. W Mieszkowie uruchomiono zakład fryzjerski i kraśniestwo damskie, w Zerkowie — warsztat blacharski, Twardowie i Miniszewie — warsztaty kowalskie, w Łobzie — kolodziejski, a w Dobieszynie — krawiecki.

W trakcie zatwierdzania znajdują się jeszcze 15 wniosków o wydanie uprawnień na prowadzenie dalszych zakładów rzemieślniczych. (alk)

Rychwał wchodzi w XX wiek

Rychwał to niegdyś miasto prywatne. Jego właściciel obok pałacu wznosił na sztucznej wyspie miejsce kaźni, zwane „szubienicą”. Do dziś można oglądać na tej wyspie stare mury kamienne i ceglane z śladami okuć metalowych, wmurowanych w ścianę. Miały to być dawne narzędzia tortur. W Rychwale opowiada się anegdota z dawnych czasów; miasto toczyło konkurencyjne spory z pobliskim królewskim Stawiszynem. Oba miasta posiadały prawo magdeburskie. Rychwał, chcąc zaakcentować swoją waż-

ność, wydał kiedyś wyrok śmierci. Wyrok był łatwiej wydać niż wykonać. Kata trzeba było sprowadzić z Kalisza. O wyroczyszczenie szubienicy wyrzucił się rajcy miasta Rychwała do Stawiszyna. Otrzymał wtedy charakterystyczną odpowiedź: „Szubienica królewskiego miasta Stawiszyna służy wygodzie i potrzebom porządnym mieszkańców Stawiszyna, a nie łajdakom i obwiesiom z Rychwała”.

O starych dziejach Rychwała świadczy także styl kościoła parafialnego. Widać w nim ślady każdej epoki. Absyda okrągła nawiązuje chyba jeszcze do tradycji romańskich. Z okresu gotyku pozostał wążek cegły w murach, skarpy i fronton zachodni ozdobiony ślepymi oknami. Najlepiej zachowanym zabytkiem jest pomnik renesansowy z XVI wieku kasztelana Ziolkowskiego z Krzywina (leżąca postać ma gnata wykuta w piaskowcu). Obecnie kościół otrzymał nową polichromię pedzła malarza Barsia z Poznania. Polichromia ta będąc nowoczesną, nawiązała do dawnego stylu kościoła.

Historia nie tylko pozostała po sobie ślady godne pielegnacji. Zostały i te, które należy jak najszybciej zlikwidować, by miasto miało choć trochę cech nowoczesnego. Na przykład nie było tu do tego czasu elektryczności, mieszkańcy musieli zadowolac się „kopciuchami”. Rychwał postanowił ten pierwszy warunek nowoczesności zrealizować u siebie. Nie myślał nawet, że z tą sprawą tyle wyniknie kłopotów. Ale od czego jest dobra wola mieszkańców.

Przedsiębiorstwo wykonujące elektryfikację zażądało na okres prac budowlanych lokali na biura, kwatery, magazyny. Nie jest to proste. Rychwał w okresie okupacji uległ klęsce pożaru i do tej pory jeszcze się nie odbudował. Trzeba podziwiać z jaką zapobiegliwością działają tu wszystkie czynniki, aby wydobyć się z danego zafociania. Gminna Spółdzielnia, Ochotnicza Straż Pożarna, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wszystkie instytucje zgodnie żyją zagadnieniem elektryfikacji.

Straż Pożarna wydzierżawiła swego czasu lokal na bibliotekę miejską, obecnie znów oddaje jeden pokój na biura dla elektryków. Zamierza się przenieść bibliotekę do innego lokalu. Tu znów ofiarnie występuje GS, wyrabiając gotowość połączenia dwóch sklepów, aby w opróżnionym lokalu umieścić bli-

liotekę. Cały kłopot polega na tym, że proponowany lokal dla biblioteki jest około trzy razy mniejszy od obecnie zajmowanego. Aby się tam przenieść, trzeba by zmniejszyć księgozbiór. Należy więc liczyć, że zapobiegliwi gospodarze miasta wynajdą trochę większy lokal dla biblioteki.

Rychwałowi życzymy jak najszybszego zakończenia prac elektryfikacyjnych i zapłonięcia z dawną upragnionych żarówek. Z. P.

Budujemy nowe domy

Września niewiele wybudowała dotychczas nowych mieszkań. Przez 12 lat trzy bloki mieszkalne wyłącznie dla pracowników Wytwórni Główników — to rzeczywiście nie dużo. A sytuacja mieszkaniowa nie różni się niczym od pozostałych miast w Wielkopolsce. To znaczy — jest krytyczna.

Ten rok stał się jakby przełomowym w budownictwie wrzesińskim. Zapoczątkował bowiem budowę przez DBOR bloków mieszkalnych.

W ciągu dwóch lat wybuduje się we Wrześni 4 bloki, każdy po 42 izby. W tym roku oddane zostaną w stanie surowym dwa domy, a następne w roku przyszłym. Państwo przeznaczyło na to budownictwo 3.175.000 zł plus prawie milion na uzbrojenie ulicy, przy której powstaną bloki, rozbudowę wodociągów, kanalizację i oświetlenie.

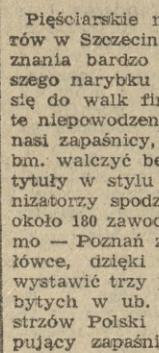
Na budowie tych domów nie kończą się perspektywy rozbudowy Wrześni. Do roku ubiegłego w dawnym więzieniu mieścił się dom poprawczy dla nieletnich. Z chwilą jego zlikwidowania — więzień nie znajdujące się w cen-

Przekłety pociąg

Do niedawna pociąg roboczy popołudniowy z Leszna do Rawicza i z powrotem miał trzy wagony osobowe. Obecnie, już od kilku dni przeszło 200 ludzi gniecie się w dwóch „kilitkach”. Ludzie wchodzą jeden drugiego. Najgorzej zaś wygląda w sobotę, kiedy robotnicy z tygodniowych wyjazdów wracają do domu. Przepis mówić, że jazda na platformie wagonu jest zakazana, a tymczasem koleją patrzy na to przez palec. O przeziębienie i wypadki przy jeździe na platformie nie trudno.

Jak długo jeszcze będzie istniał taki stan rzeczy?

SPORT W Gdańsku pięściarze — w Szczecinie zapaśnicy



„ROZDROŻE MIŁOŚCI”
p. Zawieyskiego — grane obecnie w kaliskim Teatrze jest pięknym dramatem walki. Nie ma w tej sztuce ludzi biernych. Walczą w niej wszyscy, chociaż każdy w inny sposób. I tak ksiądz Jan walczy z zjadliwością i ścisłością wsi przeciwko Elżbiecie, walczy z cieniem księdza Anastazego, którego surowy wpływ działa zza grobu. Walczy z Piotrem o Elżbietę, walczy z Martą. Marta także walczy, domagając się kary za doznana krzywdę. Walczą cała wieś z wójtem na czele, walczy Piotr, wysuwając swoje wątpliwości co do Elżbiety, walczy nawet Julia o zamykanie furki. Najmniej walczy Elżbieta, z rezygnacją chce się poddać wypadkom.

Ostre dramatyczne widzenie świata z życzliwym, pełnym miłości spojrzeniem na człowieka — tak złego, jak i dobrego — oto zasadniczy rys twórczości Jerzego Zawieyskiego.

Aktorzy teatru kaliskiego grają dobrze. Wiele humoru wnosi sędziwy jubilat artysty Leon Józefowicz w roli wójta. Dobrze wczuł się w rolę Klemens Myczkowski, który gra rolę księdza Jana. Również Halina Zbierzyńska w roli gosposi pani Julii, podbija widzów. Niemniej dobrze grają Ludmiła Danjeli (Elżbieta), Maria Szczehówna (Marta), Bogdan Sobiesiak (Michał), Roman Dobrzyński (chłop), Zdzisław Winiarczyk (Piotr). (t)

ostatnio mistrzostwa okręgowe wykazały, co potwierdził również delegaci PZA, że walki stały na dobrym poziomie i zawodnicy naszego okręgu winni, podobnie jak w latach poprzednich, odegrać nieprzeciętną rolę na macie szczecińskiej.

Gdańsk, a wraz z nim cała sportowa Polska, z wielkim zainteresowaniem oczekuje finałowych bokserkich mistrzostw Polski. Nasi reprezentanci walczyli w bieżącym roku ze zmiennym szczęściem. Walki, w których na Wybrzeżu wystąpi około 80 czołowych rękawic Polski, mają wielkie zna-

czenie wobec zbliżających się mistrzostw Europy w Pradze.

Okręg poznański reprezentowany będzie w Gdańsku przez sześciu zawodników: Litkego, Kaszuba, Zawackiego, Wytyka, Koszałkowskiego i Grzelaka. Liczymy — że nasi pięściarze nie wrócą z próżnymi rękoma. Lecz w boksie podobnie nie wiadomo, jak w poznańskiej piłce nożnej. Oczekujemy więc pierwszych wieści z Gdańska.

Mistrzostwa Europy (od 25 maja do 1 czerwca br.) w stolicy Czechosłowacji — zapowiadają się dość ciekawie. Do tej pory wpłynęły zgłoszenia z 17 państw. CSR oczekuje dalszych zgłoszeń, m. in. z NRD, Grecji, Turcji, Irlandii i in. Polska zgłosiła również swój akces. (p)

Żuźlowcy ćwiczą
Sezon żuźlowy rozpocznie się 14 kwietnia zawodami o mistrzostwo obu lig.

Kierowcy poznańskiej Olimpijki i Unii z Leszna przebywają od kilku dni na obozach, gdzie pod okiem trenerów przygotowują się do zbliżającego sezonu.

Pierwszym pojedynkiem leszczynskich żuźlowców z drużyną Poznania będzie mecz towarzyski, który rozegrany zostanie w sobotę na torze w Gołębiniu o godz. 15.15.

Barw Olimpijki bronić będą: Nowacki, Gomoliński, Gajdziński, Garyantysiewicz, Gorzeński, Świętowski i bracia Ptaszyscy. Wespole gości zobaczymy m. in. dobrze zapowiadającego się Zyto, Szyplńskiego, Flegelę i in. Ogółem rozegranych zostanie 9 biegów. (x)

Powrócili bez laurów
Bez większych sukcesów powrócili nasi szermierze z odbytych w Piotrowicach mistrzostw Polski. — Zaden z naszych reprezentantów nie zdołał zakwalifikować się do finałów.

Jak poinformował nas towarzyszący ekipie fechtmistrz Hoffa — poznaniacy walczyli bardzo nerwowo i z treścią, przez co odnieśli kilka porażek z zawodnikami, których pokonanie leżało w możliwym ślachu naszych zawodników.

Najlepszy z poznaniaków, florecista Pac-Pomarański, zajął 10 miejsce. Poznaniak rozpoczął turniej bardzo niemrawo, przegrywając początkowo walki, które, mimo doskonałej końcówki, przekreśliły szansę na wejście do finału.

We florecie kobiet najlepszą z naszych zawodniczek była Owsianowska — 12. Dalsze miejsca zajęli: Stramka — 16, Maliszewska — 18 i Chowańska — 28.

Startujący w szpadzie J. Dotka, był 15, zaś Burkielak — 16. Jedyne nasz szablista — Nowak, zajął 21 miejsce. (Oz.)

Żuźlowcy warszawskiej Legii otrzymali zaproszenie do Jugosławii celem rozegrania czterech spotkań w drugiej połowie kwietnia br. Legia należy do najlepszych naszych drużyn, mając w swym składzie świetnego kierowcę leszczyniaka Krzesińskiego.

PZLA wystąpił propozycje do Rumunii celem rozegrania w dniach 29—30 czerwca br. spotkania międzynarodowego.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie plenum Sekcji Kajakowej GKFF. Program przewiduje m. in. reaktywowanie Polskiego Związku Kajakowego.

Trójbój olimpijski — sztafetę rozegrany zostanie 4-7 kwietnia w Krakowie. Mimo że w turnieju mogą startować zawodnicy klasy I i mistrzowskiej, organizatorzy spodziewają się udziału około 140 reprezentantów wszystkich ośrodków kraju.

Piłkarze warszawskiej Legii otrzymali zaproszenie na rozegranie czterech spotkań w Stanach Zjednoczonych w lipcu br. Z USA Legia ma udać się na kilka spotkań do Kanady. Byłby to pierwszy wyjazd polskich piłkarzy na drugą półkulę.

Towarzyski mecz bokserki rozegrany w Krotoszynie pomiędzy miejscową Astrą i Pogonią z Oleśnicy zakończył się remisowo 10:10 podobnie jak spotkanie piłkarskie Astry z jarocińskim Zrywem 2:2. (fk)

Connolly przybędzie do Polski
W ostatnim czasie Connolly zapowiedział swój przyjazd z Fikotową do Polski na Memoriał Janusza Kusocińskiego. Mistrz olimpijski, zapewnił, że przybędzie do Polski w drodze powrotnej z Moskwy, gdzie wzię udział w międzynarodowym spotkaniu lekkoatletycznym USA—ZSRR. Mecz ten oczekiwany jest ze zrozmianym zainteresowaniem przez cały świat lekkoatletyczny. Dojdzie w nim do wielu sensacyjnych pojedynków. (x)

Lekkoatleci Poznania zaproszeni do Berlina
Lekkoatleci Berlina przysłali na ręce prezesa POZLA Jana Marcinkowskiego zaproszenie na rozegranie w ciągu najbliższego kwartału meczu Berlin — Poznań. Niemcy zaproponowali trzy terminy. Niewiadomo, który z nich będzie dla Poznania odpowiedni, gdyż czołowi zawodnicy naszego okręgu będą absorbowani w tym okresie na różnych występach. Mecz odbyłby się w konkurencji kobiet i mężczyzn w Berlinie. Rewanż w terminie późniejszym w Poznaniu.

Niezależnie od tego Poznań projektuje zorganizowanie meczu Poznań — Lipsk. (p)

PORADY PRAWNE dla młodzieży

Dzięki inicjatywie Komitetu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Poznaniu, młodzież naszego województwa może korzystać z bezpłatnych porad prawnych. Uzyskać je można korzystając z listy do J. Sitkowskiego z Zespołu Adwokatów Nr 1 przy ul. 27 Grudnia nr 6 w Poznaniu, lub też bezpośrednio do Komitetu Wojewódzkiego ZMS przy ul. Kościuszki.

Bezpłatnych, ustnych porad udziela rada prawny Komitetu w Zespole Adwokatów przy ul. 27 Grudnia codziennie w godzinach od 18—19, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. (l)

Teatry

KALISZ — „Rozdroże miłości”; BŁASZKI — „Nie igra się z miłością” (Państw. Teatr z Kalisza).

Kina

KALISZ — Wolność: „Wakacje sycylijskie”, Stylowe: „Witaj nam, Mr Marshall”; OSTROW — Przdownik: „Wielka przygoda”, Słońce: „Sad Boży”; GNIEZNO — Polonia: „Berliński romans”, Lech: „Pan kapitan i jego bohater”; LESZNO — Sportowiec: „Al Baba i 49 rozbojników”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.10 — felieton na tematy międzynarodowe, 12.20 — koncert estradowy, 13.10 — na swój skąd nutę, 13.30 — „Popioły”; fragm. pow. Zeromskiego, 15.10 — wiosenne melodie, 15.40 — Schubert: pieśni z cyklu: „Win terreise”, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — muz. dawna, 17.05 — opow. dla dzieci, 17.35 — muz. taneczna, 18 — rep. literacki, 18.20 — rozważania na temat rad robotniczych, 18.35 — śpiewamy pieśni i piosenki, 19.05 — koncert ork. Manthovianiego, 19.30 — „Pasazer bez bagażu”; słuch., 21.30 — gra wrocł. kwintet rytmiczny, 21.50 — pięć minut o wychowaniu, 22.15 — z żołnierską pieśnią, 22.15 — koncert muz. jugosłowiańskiej, 22.55 — chwila muzyki.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

W kilku zdaniach

Na ostatnim zebraniu PTT-K w Wągrowcu utworzono Sekcję Ochrony Zabytków. Jej przewodniczącym został ob. Karnowski. Nowopowstała sekcja przystąpiła już do pracy. (Cz. B.)

Ludność Wrześni doczekała się wreszcie uruchomienia nowego punktu aptecznego. Mieści się on przy ul. Sienkiewicza w lokalu byłej „Nowej Apteki”.

PRN we Wrześni powołała nowy skład Komisji Oświaty i Kultury. Stanowisko przewodniczącego zajął dr Edward Tomaszewski.

Mieszkańcy ul. Kościelnej i pl. Św. Stanisława we Wrześni skarżą się na fatalny odór z magazynu keści Zbiornicy Odpadków Użytkowych przy ul. Kościelnej. Komisja Zdrowia MRN, po zbadaniu, postanowiła Zbiornicę Odpadków Użytkowych przenieść poza miasto.

We Wrześni powstał Powiatowy Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Na przewodniczącego związku wybrano ob. Piotra Koperskiego.

Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium PRN we Wrześni przy muje zapisy na kurs dla traktorzystów. Warunek przyjęcia: ukończenie 18 rok życia oraz przeprowadzenie co najmniej 2 lata w pracy rolnej na ciągniku.

Biuro Sprzedaży Drewna przy ul. Ratajezaka w Poznaniu dopuszcza do dewastacji budynków tarasowych we Wrześni. Nie są one konserwowane, mury niszczeją, dach przecieka. Tymczasem Wrzesińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego pragnie w tym obojęcie urządzić betoniarnię.

Pomimo trudnej sytuacji mieszkaniowej, wiele instytucji i urzędów we Wrześni zajmuje lokale mieszkalne na cele biurowe. Czy nie można by dla nich wybudować baraków i w ten sposób uzyskać dodatkową przestrzeń mieszkalną? Sprawa warta zastanowienia! (K. St.)

Członkowie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rakoniewicach, na walnym zebraniu sprawozdawczym, przeznaczyli część funduszy z dochodu na rozbudowę szpitala w Wołstynie i wyposażenie ośrodka zdrowia.